Kraków

PT. Bibljoteka Jagiellońska

Dziś dodatek: Wiadomości Akademickie

Numer zawiera 12 stron

Nr. 29 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 30 stycznia 1932. Rok XXXVI

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . zł. 5·80
z dostawą do domu . zł. 6·10
na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 6·10
za granica . zł. 9·00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach **gr. 30**, w nadesłanem i w nekr. **gr. 50**, w kronice, repertuar dział gospodarczy, pask i w tekście **gr. 20**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **zł. 1·—**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 10**, kupno i sprzedaż słowo **gr. 12**, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5.** Z zastrzeżeniem miejsc **25** prc. Zagraniczne o **30** proc. droże.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie.** — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracja Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegr.: **Słowo Polskie, Lwów.** — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 15.** — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. **Redakcji 27 i 7102**, międzymiastowy **27.** — Telef. Admin. **14-27.** — Telef. Drukarni **14-27.**

ATAK SOWIECKI.

Od parafowania polsko - sowieckiego paktu o nieagresji do jego wejścia w życie jest jeszcze długa droga. Dalsze etapy na tej drodze stanowią: opracowanie układu o koncyljacji w ewent. zatargach miedzy nasza Rzeczpospolitą a Federacją Sowiecką, oraz pakty o nieagresji między Sowietami, a Rumunją i Estonją, jako naszymi sojusznikami, przyczem w sowiecko - rumuńskich stosunkach sprawa Besarabji wciąż jeszcze stanowi kamień obrazy. Parafowanie paktu polsko - sowieckiego ma jednak olbrzymie znaczenie. Świadczy ono bowiem o całkowitem uzgodnieniu między Polską a imperjum rewolucji sowieckiej poglądu na treść tego paktu, jako bazę dla dalszego rozwoju normalnych stosunków sąsiedzkich. Z tą chwilą, nawet gdyby formalne wejście w życie paktu uległo jeszcze odwłoce, można uważać stosunki te za zupełnie ułożone i nie wnoszące przynajmniej na pewien okres czasu żadnych cierni do naszej polityki państwowej. Zupełnie też słusznie stwierdza hugenbergowski, nacjonalistyczny „Tag", że przez zawarcie paktu Polska uzyskała znaczne „odprężenie moralne". Stanowi ono poważną dodatnią pozycję w obecnej sytuacji państwowej, w jakiej się znajdujemy pod znakiem światowego kryzysu gospodarczego i wielkiego nacjonalistycznego przesilenia w Niemczech.

Z głosów prasy niemieckiej wynika jasno, że w Berlinie sfery polityczne zdają sobie sprawę z wartości parafowanego układu dla kontrahenta polskiego i że nawet gotowe są z tego wyciągnąć pewne konkluzje w stosunku do Polski. Organ kanclerza Brüninga „Germania" wysuwa tezę, że zawarcie paktu polsko - sowieckiego przynosi rozczarowanie tylko dla tych kół, które widziały w „karcie rosyjskiej" atut polityczny w ręku Rzeszy Niemieckiej, a podobnie prasa socjalistyczna podnosi, że rozczarowane muszą być te koła niemieckie, które łączyły dotychczasowe umowy niemiecko - rosyjskie z awanturniczemi planami na przyszłość. Innemi słowy, prasa weimarska odgradza się od „awanturniczych planów na przyszłość", odrzuca koncepcję sowiecko-niemieckiego bloku, którego zadaniem byłoby wspólne uderzenie na Polskę i cieszy się — z nader wątpliwą szczerością — z „zabezpieczenia pokoju światowego", osiągniętego przez dyplomację polską. Zarazem jednak prasa ta podnosi, że pakt polsko - sowiecki nie przekreśla paktów niemiecko-sowieckich zawartych w r. 1922 w Rapallo, oraz ze szczególną satysfakcja podkreśla, że nie daje on Polsce ze strony sowieckiej gwarancji naszych zachodnich granic, a zatem że nie stwarza dla Niemiec przeszkód w ich dalszej kampanji rewizjonistycznej.

Te rzekome „stwierdzenia" niemieckiej prasy obozu „republikańskiego" są niezmiernie charakterystyczne, ponieważ ujawniają jej niebywałe zakłamanie. Pakt z Rapallo miał dla Niemiec znaczenie, właśnie jako atut w stosunkach z państwami zachodniemi, wygrywany niejednokrotnie przez Stresemanna i jeszcze przez Brüninga, był rozważany jako baza dla „awantury", polegającej na uderzeniu wraz z Sowietami na resztę Europy.

Odebranie paktowi z Rapallo tego walory i wprowadzenie go do miary zwykłego układu współpracy politycznej i gospodarczej w normalnych warunkach pokojowych stanowi ciężką porażkę dyplomacji niemieckiej i na to żaden argument nie poradzi. Jeśli chodzi o stosunki polsko - sowieckie, to ułożyły się one na płaszczyźnie pokojowej już w r. 1921 przez zawarcie traktatu ryskiego. Przez ten traktat Polska, jako pierwsza z państw zachodnio - europejskich nawiązała z Sowietami normalne, pokojowe stosunki sąsiedzkie, uznając „de jure" Rosję sowiecką, zanim jeszcze na to zdecydowała się Anglja, czy też Francja. Jeśli mimo to, naprężenie w stosunkach między Polską a Sowietami trwało przez szereg lat, to głównym jego po-

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Nowe zarzewie pożaru na Dal. Wschodzie.

Stany Zj. przestrzegają Japonję przed atakiem na Szanghaj

Projekt wspólnej demokracji anglo-amerykańskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 stycznia. (G). Z Nowego Jorku donoszą: Opinja amerykańska jest poważnie zatrwożona wypadkami na Dalekim Wschodzie. Panuje tu pogląd, że

ostateczne opanowanie Szankhaju przez wojska japońskie nastąpi w najbliższych dniach.

Stany Zjednoczone widzą w tem zamach na swe interesy gospodarcze i wpływy polityczne w Chinach, wobec czego nie mogą pozostać bierne.

Prezydent Hoover odbył wczoraj konferencję z ministrem spraw zagranicznych Stimsonem oraz ministrami wojny i marynarki. W obradach wziął również udział ambasador W. Brytanji R. Lindsey

omawiając wspólną akcję anglo-amerykańską na Dalekim Wschodzie.

Ambasador angielski nie wypowiedział się ostatecznie w sprawie wspólnej demonstracji flot przy wybrzeżu chińskiem.

W kołach politycznych Waszyngtonu panuje pogląd, że

okres wymiany not dyplomatycznych już minął i że muszą się zacząć czyny.

Stimson oświadczył dziennikarzom, że sytuacja na Dalekim Wschodzie jest poważna. **Stany Zjednoczone muszą przestrzec Japonję przed atakiem na Szanghaj, gdyż grozi to naruszeniem światowego pokoju.** Jako represje amerykańskie w stosunku do Japonji przewiduje się bojkot ekonomiczny.

Warszawa. 28 stycznia. (G). Z Londynu donoszą: „Morning Post" podaje, że **ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie doręczył rządowi** W. Brytanji **notę zawierającą projekt wspólnej demonstracji anglo-amerykańskiej na Dalekim Wschodzie.** Rząd angielski rozpatruje obecnie tę notę.

=□=

Zamach bombowy w Szanghaju.

Rzucono bombę na konsulat japoński.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (G) Według wiadomości nadchodzących z Szanghaju,

Chińczycy fortyfikują gwałtownie okolice pod tem miastem.

Dotychczas zgromadzili pod Szanghajem 25.000 wojsk. Dziś z rana piechota chińska obsadziła pierwszą linję okopów.

Szanghaj, 28 stycznia. (PAT) **Dziś rano na gmach konsulatu japońskiego rzucono bombę.**

O świcie przybył tu krążownik japoński Youbari wraz z 12-ma kontrtorpedowcami. Okręty wysadziły na ląd 500 strzelców marynarki.

Władze na obszarze koncesji międzynarodowej w Szanghaju ogłosiły stan wyjątkowych okoliczności. Burmistrz chiński oświadczył nieoficjalnie, iż gotów byłby przyjąć 4 z postawionych żądań japońskich. Niesnaski między Chińczykami trwają.

1.500 żołnierzy Czang-Kai-Szeka przybyło do Szanghaju. Donoszą, iż Japończycy zamierzają zająć niektóre punkty strategiczne na terytorjum chińskiem.

Z Nankinu donoszą, że **personal konsulatu japońskiego został ewakuowany** i przebywa na pokładzie okrętu japońskiego.

SZANGHAJ PRZYJĄŁ ULTIMATUM.

Szanghai. 28 stycznia. (PAT). Konsul japoński oświadczył, że odpowiedź miasta Szanghaju na 4 punkty ultimatum jest zadowalająca.

Wszystkie środki zawiodły.

Na ślad łodzi M. 2. nie natrafiono.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 stycznia. (G). Z Londynu donoszą: Pogłoska, jaka rozeszła się o ustaleniu położenia łodzi podwodnej M 2, okazała się mylna. **Stwierdzono, że przedmiot, który brano za łódź podwodną, jest kadłubem zatopionego jeszcze podczas wojny okrętu.**

Z łodzi M 2. nie zdołano przyjąć jakichkolwiek sygnałów.

Zaopatrzona w precyzyjne aparaty stacja obronna przeciw łodziom podwodnym w Portland nie przejęła żadnych szmerów.

Na poszukiwanie wysłano dwa sa moloty,

które latając nisko, przez specjalne instrumenty optyczne szukały plam oliwy na falach, jednakże nadaremnie. Po południu morze było tak wzburzone, że tej metody musiano zaniechać.

Dwie łodzie podwodne przy zastosowaniu peryskopów antypodowych, lustrujących dno morskie i nowoczesnych sond, kontynuują poszukiwania, jednakże napróżno.

„Albo — albo" Groenera.

Berlin. 28 stycznia. (PAT). Minister Reichswehry Groener ogłosił w oficjalnym organie partji państwowej „Blätter de Staatspartei" artykuł poświęcony sprawie rozbrojenia.

Groener oświadcza, że na konferencji rozbrojeniowej albo dojdzie do zawarcia konwencji za zgodą wszystkich uczestników, albo też nie będzie żadnej konwencji. Narody europejskie przeciwstawią się dążeniom Francji do hegemonji, podobnie jak za czasów Napoleona.

=□=

(Ciąg dalszy ze strony 1-szej.)

wodem był traktat z Rapallo, uznawany zupełnie słusznie przez Polskę za odrowienie antypolskiego pierścienia państw zaborczych i za punkt wyjścia do „awanturniczych planów na przyszłość“ z ich strony. Obecnie nikt nie może zaprzeczyć, że pierścień ten rozleciał się, wysowobodzając nas ze swego ucisku.

Dyplomacja niemiecka czyniła jak najusilniejsze zabiegi, aby nie dopuścić do zawarcia paktu polsko - sowieckiego i zachować w swych rękach ten „atut sowiecki“, który obecnie szczególnie przydałby się Rzeszy. Sowiety poszły jednak po drodze, wskazanej przez ten realizm polityczny, który ich politycy przyswoili sobie w okresach „Nepu“ i „Piatiletki“. „Bolszewicy wyszli z okresu pryncypjalnej sztywności i umieją doskonale nagiąć swoje zasady do potrzeb gospodarczych“ — pisze „Czas“. — „Przymierze z Niemcami... zagradza im często drogę do porozumienia z innemi państwami Europy i Ameryki“. Dlatego dyplomacja niemiecka grę swoją przegrała. Pocieszanie się, że pakt polsko - sowiecki nie umożliwia Niemcom dalszego prowadzenia rewizjonistycznej kampanji antypolskiej brzmi zatem szczególnie fałszywym akcentem. Berlin zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że w kampanji tej stracił obecnie bardzo poważnego sojusznika, że chcąc ją dalej prowadzić, będzie całkowicie odosobniony.

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni i nigdy na tem nie stracisz“.

Benjamin Franklin
w liście do syna.

Ziazd wojewódzki
Prezesów i Sekretarzy Rad powiat. BBWR. w Tarnopolu

odbędzie się w niedzielę 31-go b. m. o godz. 12 w poł. w sali miejscowego Sekretarjatu BBWR.

W Zjeździe biorą udział obowiązkowo prezesi i sekretarze Rad pow. BBWR oraz wszyscy posłowie i senatorowie Województwa tarnopolskiego.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne i aktualne.

Sfałszowany dyplom doktorski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (G) Z Poznania donoszą: Lekarz w Olsztynie, dr. Wł. Gojowski, ukrainiec, pochodzący z Małopolski wschodniej, stał się bohaterem sensacyjnej afery.

Okazało się, że jego dyplom doktorski, wystawiony przez uniwersytet w Pradze, jest sfałszowany. Na podstawie tego **fałszywego dyplomu uzyskał** Gojowski nostryfikację w Poznaniu.

Zachodzi podejrzenie, że Gojowski nie jest nawet obywatelem polskim.

Przystępujcie

na członków

SPÓŁDZIELNI TKACKIEJ Z.P.O.K.

Ś. p. Anna Zaleska.

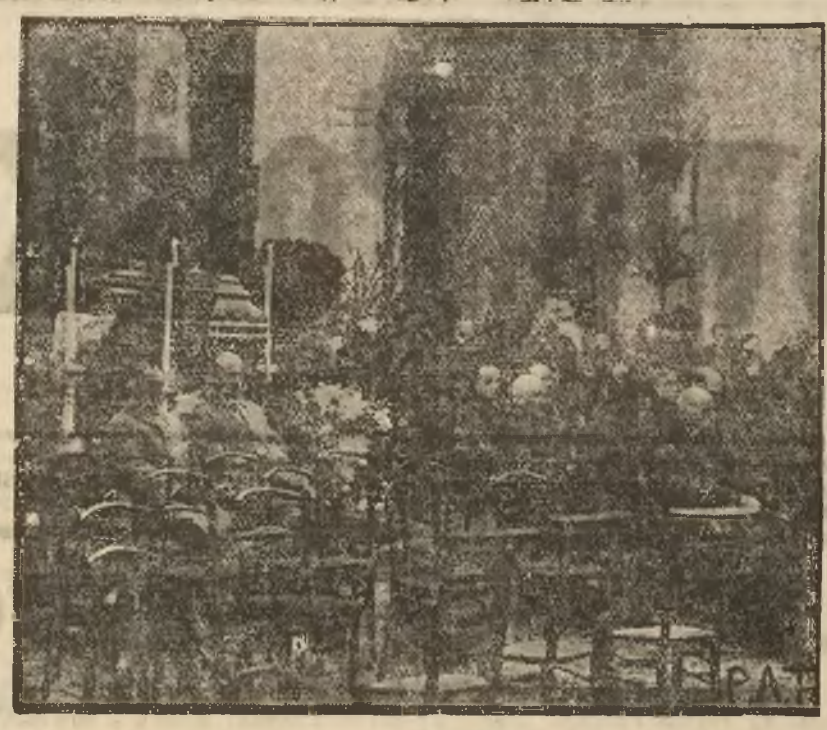

W dn. 25 bm. zmarła śp. Anna Szczęsnowa Zaleska, matka p. ministra spraw zagr. Augusta Zaleskiego. Onegdaj odbył się pogrzeb zmarłej. Zdjęcie nasze przedstawia trumnę ze zwłokami śp. Anny Zaleskiej na katafalku w czasie nabożeństwa żałobnego. W pierwszym rzędzie widzimy p. Prezesa Rady Ministrów p. Aleksandra Prystora.

Minister Sato u min. Zaleskiego.
Petycje ukraińskie będą rozpatrywane dziś lub jutro.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 stycznia. (B). Z Genewy donoszą: Wczoraj wieczorem odwiedził ministra Zaleskiego w jego mieszkaniu ambasador japoński w Brukseli dr. Sato. reprezentant Japonji w Radzie Ligi Narodów, który jest jednocześnie w Radzie Ligi referentem spraw mniejszościowych, i odbył z ministrem dłuższą konferencję.

Jak słychać, **sprawa petycyj ukraińskich, odesłana do Rady Ligi Narodów na podstawie wrześniowej decyzji „komitetu trzech“, będzie rozpatrywana i prawdopodobnie załatwiona przez Radę Ligi na posiedzeniu w piątek lub sobotę bież. tygodnia.**

Za kilka dni konferencja rozbrojeniowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 stycznia. (D) Z Genewy donoszą: Przewodniczący powszechnej konferencji rozbrojeniowej b. minister spraw zagranicznych Anglji Henderson wyjechał dziś z Londynu i spodziewany jest w sobotę w Genewie.

Przewodniczący delegacji angielskiej Mac Donald przybędzie do Genewy dopiero w drugim tygodniu konferencji rozbrojeniowej, gdyż zatrzymany jest w Londynie przez sesję parlamentu.

Warszawa, 28 stycznia. (B) W skład delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową wchodzą: **min. Zaleski, minister pełnomocny Sokal i gen. Burhard-Bukacki.** Pozatem w skład delegacji wchodzi szereg zastępców.

=□=

Kobiety podlegają mobilizacji.
Nowa ustawa zaczęła obowiązywać we Włoszech

Rzym. 28 stycznia. (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza ustawę o dyscyplinie powszechnej w czasie wojny.

Ustawa ta przewiduje, że **w razie mobilizacji wszyscy obywatele od lat 16 do 60, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, powołani są do obrony kraju.**

Przewidziane są jak najsurowsze kary na wypadek uchybiania wykonaniu postanowień ustawy.

8·5 milj. bezrobotnych w Stanach Zj.

Nowy Jork. 28 stycznia. (PAT). Przewodniczący amerykańskiej Federacji Pracy Green określa liczbę bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych na 8.300.000, przewiduje jednak, że w roku 1932 liczba ta spadnie do 6 milj.

Ulgi w przepisach o egzekucji dla rolników.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 stycznia. (B) W związku z pracami, prowadzonemi na terenie różnych ministerstw nad zorganizowaniem sposobu oddłużenia rolnictwa, przewodniczący komisji dla spraw rolnych w Ministerstwie Sprawiedliwości udzielił m. in. następujących wyjaśnień:

Prace Ministerstwa Sprawiedliwości nad uzdrowieniem stosunków gospodarczych w rolnictwie objęły przedewszystkiem wyjaśnienia tych przepisów ustaw, które już obowiązują, a których praktyczne zastosowanie wywołało skargi w sferach rolniczych. Wchodzą tu w rachubę

przepisy o zwolnieniu inwentarza żywego i martwego od egzekucji mobilarnej,

o wyznaczeniu terminów licytacyj nieruchomości rolniczych i t. d. Instrukcje w tym zakresie zostały już rozesłane do sądów i organów egzekucyjnych i wywołały dobry skutek.

Dalsze prace obejmują opracowanie przepisów, które mogą być wydane tylko w drodze ustawy.

Pozatem opracowuje się specjalnie dla rolnictwa

ustawę o sądowem odroczeniu wypłat,

podobną w konstrukcji do tej, jaką mają sfery przemysłowe, ale zastosowaną do specjalnych potrzeb rolnictwa.

Najął mordercę za 200 zł.

Wilno, 28 stycznia. (PAT) Na szosie Lebiediewo-Bienica znaleziono wczoraj zmasakrowane zwłoki. Wykryto, że morderstwo popełnił Hajdukiewicz, mieszkaniec wsi Koty. Aresztowany przyznał się do zbrodni.

Ofiarą zbrodni padła 37-letnia mieszkanka tej wsi, Anastazja Poźniak.

Aresztowano również Michała Poźniaka, który **namówił Hajdukiewicza do zbrodni, chcąc zawładnąć majątkiem zmarłej.** Za zamordowanie dał Hajdukiewiczowi zadatek w wysokości 50 zł. a po dokonaniu morderstwa wypłacił mu jeszcze 150 zł.

Dochodzenia prowadzone są w trybie doraźnym.

Krwawa zemsta odpalonego konkurenta.

Wilno, 28 stycznia. (PAT) We wsi Zaprzekopy, w pobliżu Olkienik, Józef Dulko w mieszkaniu sąsiada Michała Molicha trzema strzałami z rewolweru **śmiertelnie zranił 17-letnią Kozłowską,** raniąc ją ciężko. Następnie wybiegł na podwórze, **strzelił do Jana Molicha i Jana Kozłowskiego,** brata ranionej, lecz chybił, poczem **sam się postrzelił,** raniąc się ciężko.

Kozłowską i Dulkę przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Przyczyną tragedji było odmówienie przez Kozłowską zaślubienia Dulki.

Pożar w „Ateneum“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 stycznia. (G) Dziś przed południem nad gmachem Związku zawodowego kolejarzy Rzplitej, gdzie mieści się teatr Ateneum, ukazały się gęste kłęby dymu. W chwili przybycia straży ogniowej płonąca część dachu nad hotelem kolejarzy, od strony ul. Czerwonego Krzyża. Płomienie poczęły przerzucać się na niżej położony dach i strych.

Po godzinnej akcji pożar zlokalizowano. **Pastwą płomieni padł dach hotelu;** pokoje **nie uległy** zniszczeniu.

Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja przewodów ogrzewania centralnego. Już przed 4 laty wybuchł tam pożar, który strawił dach.

AFRYKA REZYGNUJE Z PARYTETU ZŁOTA?

Londyn, 28 stycznia. (PAT) Dzienniki podkreślają znaczenie nieoczekiwanego wystąpienia premjera południowej Afryki, Hertzoga, jako zapowiedz wycofania się w niedługim czasie południowej Afryki z parytetu złota.

=□=

Łódzkie tramwaje nadal w remizach.

Łódź. 28 stycznia. (PAT.) Przybył tu delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej dyr. Ulanowski i odbył wczoraj w urzędzie wojewódzkim dwie konferencje z udziałem wojewody łódzkiego Jaszczołta, inspektora Woitkiewicza i dyrektora tramwajów Ringa.

Pierwsza konferencja, która trwała od godz. 13 do 21 nie dała żadnych rezultatów, druga konferencja przeciągnęła się do godz. 1.30 w nocy i również nie dała żadnych wyników.

P. Ring oświadczył, że z powodu trudności technicznych wyjazd tramwajów na miasto zostaje odłożony. Tramwaje miały być obsługiwane przez kontrolerów.

Nowy statek polskiej floty handlowej.

Przed kilku dniami przybył do Gdyni nowy statek pasażersko - towarowy „Żeglugi Polskiej“ pn. „Śląsk“, wybudowany w stoczni duńskiej w Nakskov. Na zdjęciu naszem widzimy oficerów nowego statku polskiego. Stoją od strony lewej do prawej: starszy mechanik Markuszewski, kpt. Ciundziewicki i drugi oficer Mikosza.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 28 stycznia. (Tel. wł.) **Komunikat P. I. M.** Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 29 b. m.: Wileńskie, Poiesie, Podole, Wołyń, Małopolska Wschodnia: przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami drobny opad. Temperatura bez zmian. Najpierw umiarkowane wiatry północno-zachodnie, potem zachodnie.

Komunikat śniegowy dla sportów zimowych.

W Tatrach, na Śląsku, Beskidzie i Czarnohorze było dość pogodnie i mroźno, w Bieszczadach pochmurno i mglisto.

Stan śniegu: Cieszyn 6 cm kompletna skorupa, Wisła 25 cm śnieg suchy zmarznięty, Rabka 7 cm kompletna skorupa, Szczawnica 27 cm śnieg suchy zmarznięty, Krynica 37 cm, Zakopane Muzeum 21 cm, Sanatorjum Wojskowe 26 cm, Dolina Kościeliska 29 cm, Morskie Oko 43 cm, wszędzie śnieg suchy zmarznięty. Sławsko 10 cm, Rozłucz ślad śniegu. Worochta to do 25 cm na zboczach północnych śnieg zmarznięty.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 28 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barom. 746,67, temperatura —0,6; o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 744,62, temperatura —1,0; o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 744,32, temperatura —0,8.

=□=

Tłumy głodnych chłopów greckich grabią żywność w miastach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 stycznia. (G). Z Aten donoszą: Wobec nieurodzaju zeszłorocznego, **tysiące głodnych chłopów przeciągają przez miasta Tessalii, ograbiając je z żywności.**

W pewnej miejscowości **tłum głodnych chłopów obrabował w ciągu jednego dnia wszystkie sklepy, piekarnie i restauracje.**

Ruch nie posiada charakteru politycznego. Rząd ateński polecił policji wstrzymać się od użycia broni.

=□=

Cała wieś napadła na sekwestratora.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28 stycznia. (G) Na sekwestratora gminnego, który przybył do wsi Krzeczewicze, w powiecie kowelskim, napadł tłum chłopów, uzbrojonych w widły i kije. Chłopi odebrali krowę, zajętą przez sekwestratora, i nie dopuścili do aresztowania przez policjanta prowodyrów zajścia.

Przeciw sprawcom zajść wszczęto dochodzenia.

W sobotę zakończenie 3-tygodniowych prac komisji budżetowej sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28 stycznia. (B) Na dzisiejszem czwartkowem posiedzeniu komisji budżetowej prowadzono dalszą dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu.

Pos. Rosmarin (Koło żyd.)

stawia szereg zarzutów, krytykuje politykę banków, które spowodowały zamrożenie kapitałów i, kończąc, domaga się od ministra zainteresowania się losem handlu i rzemiosł.

Pos. Tebinka (BBWR.)

prosi o podwyższenie dotacji dla samorządu woj. pomorskiego o 400 tys. zł. Przechodząc do sprawy gdańskiej, mówca podnosi, że konwencja paryska i układ warszawski znacznie pogorszyły sytuację i są krzywdzące dla Polski. Powinno się znaleźć zasadę uczciwej współpracy.

Pos. Rymar

atakuje tzw. fundusze specjalne, oświadczając, że wszystkie razem fundusze różnych resortów sięgają 200 miljonów zł. Mówca zapytuje, jaki jest wynik ustawy o podatkach w naturze. Po przemówieniach pos. Razumka i pos. Czernichowskiego zabrał głos p. min. skarbu Jan Piłsudski.

„Trzeba sięgnąć do nowych źródeł dochodu“.

PRZEMÓWIENIE MIN. JANA PIŁSUDSKIEGO.

Zarzucono budżetowi wogóle, a ministrowi skarbu w szczególności, że w preliminowanych dochodach budżet jest nierealny. Proponowano analizę dochodów społecznych, a nie wskazano metody tej analizy. Wszystkie elementy w kalkulacji naszej zostały uwzględnione.

Niema innego wyjścia, jak zmniejszenie wydatków i powiększenie obciążeń. Trzeba sięgnąć do nowych źródeł, a nawet podwyższyć stawki już istniejących podatków,

gdyż pamiętać należy o tem, że kryzys nierównomiernie dotknął różne grupy.

Aczkolwiek przeprowadzenie reformy podatkowej jest niewskazane, niemniej prace zostały już zapoczątkowane i rozłożone na szereg lat. Reforma zmierzać musi do zmiany systemu, wymiaru i poboru podatków, np. ryczałt pozwoli ustalić kalkulację dla różnych kategorji i zmniejszy ilość rekursów. W ostatnich czasach liczba przedsiębiorstw o dobrze prowadzonych księgach wzrosła.

Minister oświadcza, że w rządzie niema tendencji do ukrywania czegokolwiek, gdyż Ministerstwo Skarbu posyła co miesiąc dane do Najwyższej Izby Kontroli.

Przechodząc do nowych projektów podatkowych, minister podkreśla, że mówiąc o nich, miał na myśli te, które jeszcze nie wpłynęły do sejmu, chociaż zostały zapowiedziane — mianowicie

projekt podatku od opłat stemplowych oraz od drożdży.

Ten ostatni pozostaje w związku z ustawą o monopolu spirytusowym. Jest tendencja do przerobienia całej tej ustawy monopolu.

Jeżeli chodzi

o sprawę owoców,

to należy wziąć pod uwagę tendencję min. skarbu przerzucenia importu i eksportu na Gdynię i wyzyskania tych sum, które społeczeństwo włożyło w ten port. Jeżeli chodzi o zamykanie i utrudnianie importu lądowego, a skierowanie go na Gdynię, to ten wysiłek musi być uczyniony.

Panowie nie możecie się uskarżać — oświadczył minister — ażeby kredyt w instytucjach państwowych był nadmiernie drogi. Zadużo potworzyło się spółdzielni kredytowych, operujących zbyt małemi kapitałami, które mają duże koszty handlowe i dlatego kredyt ich jest drogi.

Nowe podatki — nie tylko w Polsce.

Wicemin. Zawadzki odpowiada na zarzuty.

Po przemówieniu ministra Piłsudskiego zabrał głos wiceminister skarbu prof. Zawadzki.

Odpowiadając na zarzut posła Czetwertyńskiego, jakoby tylko Polska sama wprowadzała nowe podatki, oświadcza wicemin. Zawadzki, jest jest to jakieś nieporozumienie. Niemal we wszystkich krajach w ostatnich czasach wprowadzono nowe podatki. — **I tak w Anglji nowe podatki mają dać 40 miljonów funtów, a zasadnicza podwyżka podatków 80 miljonów funtów rocznie. W Niemczech podniesiono podatek obrotowy i wprowadzono 10 proc. podatek od kuponów. W Stanach Zjednczonych projektowane są dodatki podatkowe na sumę 1 miljarda dolarów.**

Mówiąc o zaległościach podatkowych, stwierdza wicemin. Zawadzki, że koniecznością jest jednolita ordynacja podatkowa. W przyszłej sesji projekt tej ustawy będzie mógł być wniesiony. **O ile chodzi o zlikwidowanie zaległości podatkowych, to amnestja jest niedopuszczalna.**

W odpowiedzi pos. Rosmarinowi na poruszoną przez niego plotkę, oświadcza wicemin. Zawadzki, że sprawa monopolu na owoce południowe nie była brana pod uwagę przez żadne czynniki w ministerstwie. Projekt polega na tem, że będzie dopuszczony import owoców za ulgowemi cłami przez Gdynię w zamian za eksport towarów polskich odpowiedniej wartości na rynki, na które dotychczas nie trafiały. Każdy, kto wypełni takie warunki, będzie miał te same ulgi. Wybudowanie hali na owoce w Gdyni — to rzecz dodatkowa. Transakcje nabiorą takich rozmiarów, że opłaci się ta budowa. Ale to jest niezależne od koncesji.

Nie należy obrazu przeczerniać.

Następnie przemawiał

wicemin. Starzyński.

Po zbiciu zarzutów posłów Rybarskiego i Rozmarina w sprawie monopolów, odpowiada na zarzut pos. Rymara, że około dwa miljardy pieniędzy pozabudżetowo w ciągu kilku lat zostało rozprowadzonych. Chodzi tu o pieniądze z pożyczek wewnętrznych i zagranicznych, które przeszły w drodze ustawy. To nie jest gospodarka pozabudżetowa.

Pos. Rymar: Nie twierdziłem, że to było nielegalne, tylko że trzeba dołączyć to do wydatków i dochodów.

Wicemin. Starzyński: To inne zagadnienie, ale od r. 1924 tak było robione.

Dalej stwierdza wicemin. Starzyński, w związku z zagadnieniem kontroli resortu skarbu nad budżetami samorządowemi, iż nie ulega wątpliwości, że w okresie ciężkim zagadnienia finansowe Państwa powinny być o ile możności zjednoczone.

Panowie podkreślali — mówi dalej wicemin. Starzyński — że w Polsce jest bardzo źle.

Nikt nie twierdzi, że jest dobrze. Ale nie należy obrazu czarnego jeszcze przeczerniać.

Jeżeli podajemy cyfry i wskaźniki ujemne, jak to czyni prof. Rybarski, to trzeba pamiętać, że są i dodatnie.

Tyle państw nie mogło przetrwać tego ciężkiego kryzysu bez wstrząsu w dziedzinie walutowej, a myśmy ten okres przetrwali.

W ciągu r. 1931 pokrycie walutowe w Polsce spadło u nas tylko o 25 punktów, gdy w Niemczech o 60, na Węgrzech o 46, w Austrji o 30, w Czechosłowacji o 33. Rezultat ten był osiągnięty w Polsce przez bardzo ciężki wysiłek całego społeczeństwa. Sukces ten jest o tyle ważniejszy, że dotyczy zasadniczego czynnika, jakim jest waluta.

Jak w roku 1920.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28 stycznia. (G) Mieszkańcy okolic Radzymina przeżyli dziś noc, przypominającą rok 1920.

Z nastaniem zmroku we wsiach pojawiły się bojowe oddziały wojska. Warszawska dywizja piechoty przeprowadzała nocne ćwiczenia bojowe, mające na celu obronę Warszawy. **Przy świetle rakiet rozlegał się huk artylerji i trzask karabinów maszynowych.** Manewry trwały do rana.

=□=

Z debaty nad budżetem min. skarbu.

Warszawa. 28 stycznia. W środę podczas debaty nad budżetem min. skarbu w komisji budżetowej, zabrał głos, jak już donosiliśmy poseł Polakiewicz (BBWR.)

Poseł Polakiewicz uważa za konieczne w dobie kryzysu, by wydatki samorządu skurczyły się, podobnie jak wydatki państwa. Rewizji powinno ulec ustawodawstwo nakładające na społeczeństwo daniny nie tylko na rzecz państwa, ale i samorządu.

Mówiąc **o konieczności rewizji ustawodawstwa obciążającego skarb państwa,** pos Polakiewicz zastrzega się, **że nie ma na myśli uposażeń urzędników,** aczkolwiek jest zdania, **że wszystkie** warstwy poniosły wskutek kryzysu dotkliwsze straty niż urzędnicy, którzy mają zapewnione stałe miesięczne dochody.

Zastanawiając się nad pytaniem, czy praca referentów i komisji nad preliminarzem budżetowym jest **realna,** wicemarsz. Polakiewicz podkreśla, **że** nie mógłby odpowiedzieć na to w sensie pozytywnym. Naruszenie wydatków na obronę narodową byłoby w obecnej sytuacji w Europie niemożliwem. Jeżeli nie osiągnie się należytych efektów z oszczędności. to dlatego. że według opinji BBWR. preliminarz przez rząd już był opracowany jak najbardziej ekonomicznie. **Wtedy, gdy rząd i obóz rządowy, nietylko Polska, ale cały świat, znajdują się w dobie niebywałego kryzysu ekonomicznego i walczą, to opozycja zajęła, wygodne stanowisko wypowiadania swych uwag i niestawiania wniosków** — kończy mówca.

Pos. Malinowski Maks. (Str. Lud.)

godzi się z tem, że o moratorjum mowy być nie może, niemniej jednak są — jego zdaniem — pewne kategorje zadłużeń. które powinnyby ulec moratorjum, m. in. kilkadziesiąt miljonów pożyczki dla włościan zrujnowanych wojną.

Pos. Piechulek (ChD)

uważa, że preliminowana w dochodach suma 280 milj. podatku dochodowego jest nierealna.

Pos. Gliński (BBWR)

omawia szereg zagadnień polityki kredytowej. Dysponowanie tą polityką powinno należeć do ministra Skarbu, a tymczasem komunalne kasy oszczędności należą do kompetencji ministra Spraw Wewnętrznych.

Pos. Chądzyński (NPR)

twierdzi, że należy przekalkulować własną produkcję węgla. Jest za skreśleniem połowy sum. przyznanych na fundusze dyspozycyjne i wypowiada się za zniżeniem pensyj wysokich dygnitarzy Śląska.

Pos. Czetwertyński (Kl. Nar.)

sądzi, że obniżki płac trzeba było dokonać wówczas, gdy fabryki szły w pełnem tempie, a można było zapobiec konsekwencjom, jakie wytworzyły się na Śląsku. Na wezwanie wicemarszałka Polakiewicza, by prawa strona opozycji przyjęła udział w pracy nad budżetem przez stawianie wniosków, mówca uważa, że dziś stawianie wniosków oszczędnościowych jest nierealnem. **Współpraca Klubu Narodowego jest również niemożliwa,** gdyż w roku ub. ustalono zasadę zmienności wszystkich cyfr budżetowych, dano Rządowi pełnomocnictwa przez do stosowanie wydatków do osiągniętych dochodów, co jest, zdaniem mówcy, niezgodne z zasadami budżetowemi. Kończąc, oświadczył mówca, że Klub Narodowy nie może wziąć odpowiedzialności za budżet, który jest nierealny i w swej konstrukcji nieprawidłowy.

=□=

Briand i Laval.

Na zdjęciu naszem widzimy Brianda i Lavala w wielkim salonie ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu w chwilę po zdaniu urzędowania Lavalowi przez Brianda.

Herbatka w Belwederze.

Marsz. Piłsudski zwracał uwagę dobrym wyglądem i humorem

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 stycznia (B.) Wczoraj po południu w salonach Belwederu— jak zwykle co pewien czas — p. marszałkowa Piłsudska podejmowała herbatką świat polityczny i dyplomatyczny.

Trzy duże salony Belwederu wypełnili przedstawiciele świata politycznego, wszyscy członkowie Rządu. liczni przedstawiciele armji. oraz bardzo liczni przedstawiciele dyplomacji, ambasadorowie, posłowie i attache wojskowi.

Herbatką zaszczycił swą obecnością również marszałek Piłsudski, który zwracał uwagę nietylko dobrym wyglądem. ale i doskonałym humorem. P. marszałek pozostawał prawie przez cały czas na zebraniu gości i w sposób bardzo ożywiony rozmawiał zarówno z przedstawicielami Rządu. jak i reprezentantami świata dyplomatycznego.

Groener — kanclerzem Rzeszy?

Berlin. 28 stycznia (PAT.) W związku z dzisiejszem przyjęciem Brüninga i Grünera przez Hindenburka, w kołach berlińskich krążą pogłoski o zamiarze ustąpienia kanclerza Rzeszy.

Wedle tych pogłosek, urząd ten objąć miałby Grüner.

Biuro Conti dementuje te pogłoski, zaznaczając, że Brüning nie ma zamiaru ustąpić.

ZGON PREZYDENTA „GALICJI".

Wiedeń. 28 stycznia (PAT.) Prezydent i główny akcjonarjusz towarzystwa naftowego „Galicja", Wilhelm Offenheim, zmarł wczoraj w 71 roku życia na swym zamku w Jayspitz na Morawach.

2 miljony petycyj rozbrojeniowych.

Genewa. 28 stycznia (PAT.) Przybyło tu z Angli 8 **skrzyń, zawierających 2 miljony petycyj pod adresem komisji rozbrojeniowej.**

Londyn. 28 stycznia (PAT) W skład delegacji brytyjskiej na międzynarodową konferencję rozbrojeniową wejdą: premjer, ministrowie spraw zagranicznych, kolonji, lotnictwa, pierwszy lord admiralicji i pani Corbett Asby jako delegatka-zastępczyni.

=□=

Rewolucja w Salvadorze stłumiona.

Nowy Jork. 28 stycznia (PAT.) Dzięki bardzo ostrym środkom, powziętym przez władze wojskowe, udało się opanować w Salvadorze rozruchy komunistyczne, które spowodowały wiele ofiar w ludziach. M. in. rozstrzelano natychmiast 19 komunistów, zatrzymanych w koszarach w Sonsanato.

=□=

Krew leje się w Indjach.

Patna (Indje). 27 stycznia. (P. A. T.) Tłum manifestantów w Champaran, obrzucił policję kamieniami.

Policja przypuściła szarżę do tłumu. nie mogąc jednak tłumu rozproszyć, dała salwę, skutkiem której **zabitych zostało 2 uczestników manifestacji, oraz kilku rannych.** 2 policjantów jest ciężko rannych.

=□=

dały upoważnienie do udzielania odpowiedzi na tę propozycję, konferencja została zakończona, z tem, że **poszczególne organizacje mają zakomunikować urzędownie swe stanowisko w** ciągu czwartku.

Na martwym punkcie.

Paryż. 28 stycznia (PAT) Wymiana poglądów między Francją i Anglją w sprawie reparacji utknęła na martwym punkcie.

Spotkanie Lavala z Mac Donaldem odłożone zostało na późniejszą, nieokreśloną datę.

Jednakże rokowania między kanclerzami obu rządów będą nadal prowadzone.

Litwinow w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28 stycznia (B.) 27 bm. wieczorem przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Genewy komisarz spraw zagr. ZSSR. Litwinow w towarzystwie małżonki.

Wagon Litwinowa zatrzymał się około południe na dworcu głównym w Warszawie, oblęgany przez licznie zgromadzonych dziennikarzy polskich i zagranicznych.

O Litwinow nie udzielił żadnego wywiadu, pozwolił tylko na dokonanie zdjęcia fotograficznego.

„Miałby się z pyszna..."

CO PISZE PRASA SZWAJCARSKA O PETYCJI UKRAIŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 28 stycznia (B.) Z Genewy donoszą: Dzisiejszy wieczorny „Journal de Geneve" umieszcza wstępny artykuł Martina, który, aczkolwiek utrzymany jest w tonie wcale nieprzyjaznych dla Polski i obecnego regime'u, w ten sposób omawia sprawę ukraińską w związku z petycją, dotyczącą sposobów przeprowadzenia t. zw. pacyfikacji:

„Odpowiedź polska na petycję ukraińską mówi, że ukraińcy byli traktowani nie jako mniejszość w tym wypadku, ale jako rewolucjoniści i teroryści. Bezwątpienia argument ten odpowiada prawdzie."

Artykuł wykazuje następnie, że „Polska jest wprost bombardowana petycjami. składanemi do Ligi Narodów. Czy znaczy to, że traktuje ona swe mniejszości o wiele gorzej, niż inne państwa? W żadnym wypadku! Jest to raczej dowód, że traktuje je lepiej. Naprzykład Jugosławja? Z tego kraju nie nadchodzą żadne petycje dlatego, że rząd jugosłowiański nie ścierpiałby, aby choć jeden z jego obywateli odważył się skierować do Genewy choć jedną petycję. Miałby się z pyszna..."

Narazie bez wyników.

Warszawa. 28 stycznia (B.) Dnia 27 b. m. odbyły się w Ministerstwie Pracy pod przewodnictwem insp. Klotta rokowania między pracodawcami a przedstawicielami związków zawodowych

w sprawie likwidacji zatargu w górnictwie węglowem Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego.

W wyniku dyskusji wyjaśniono. że **doprowadzenie do bezpośredniego porozumienia i zawarcia układu z powodu rozbieżności stanowisk stron jest niemożliwe.**

W tej sytuacji przewodniczący insp. Klott **zwrócił się z propozycją oddania zatargu pod arbitraż.**

Ponieważ nie wszystkie organizacje, reprezentowane na konferencji, posiadały upoważnienie do udzielania odpowiedzi na tę propozycję, konferencja została zakończona, z tem, **że poszczególne organizacje mają zakomunikować urzędownie swe stanowisko w ciągu czwartku.**

W obliczu reformy szkolnej.

(Refleksje z własnych doświadczeń.)

Po wojnie w całym świecie rozpoczął się „wyścig“ za nowemi celami i środkami pedagogicznemi. Po wszystkich państwach powiał gwałtowny wiatr reformy szkolnej Polska nie mogła w tym „wyścigu“ pozostać w tyle, zwłaszcza, że musiała budować własny, nowy gmach na gruzach starych więzień niewoli.

Wszyscy na wszystkich narzekają.

Na budowie zawrzał ruch gorączkowy, bo zapału nie brakło. Lecz wciąż okazywały się jakieś luki: czasem ściana od ściany zbyt daleko odstawała, pękały wiązania. Czasem nie można było znaleźć wejścia, a innym razem wyjścia: czasem bowiem brama znajdowała się na jakiemś górnem piętrze. A działo się to, chociaż i myśmy — pedagogowie — istotnie w pocie czoła pracowali, młodzież przeważnie też przed wytężającym trudem nie uchylała się, rodzice zaś wzgl. bliżsi i dalsi krewni po raz wtóry w studja się zagłębiali (przepytując lekcje, wyrabiając zadania i t. p.). W ostatecznym rezultacie wszyscy na wszystkich narzekali: rodzice na nauczycieli, nauczyciele na rodziców, poza tem nauczyciele wszystkich kategoryj (aż do stopnia „profesorskiego“ włącznie) na siebie nawzajem. Przy takiej muzyce rozgrywał się równocześnie turniej rycerski o „szkołę jednolitą“ czy „8-klasowe gimnazjum“, o „łacinę i grekę“ (i ile lat) czy tylko o „łacinę“ (i też ile lat), względnie o zupełną banicję Romy i Hellady.

Wystraszone dziecko.

Po ukończeniu IV klasy (czy oddziału) szkoły powszechnej stawało przed groźnym areopagiem komisji egzaminacyjnej wystraszone „dziecię“, by zdać egzamin wstępny do I. klasy gimnazjum. I zdarzało się, że pod wpływem głębokiego „przejęcia się“ nietylko liczb do 10, czy też codziennego pacierza „Ojcze nasz“, lecz nawet własnego nazwiska i adresu zapominało. Oczywiście „przejęcie się“ nie znało granic, gdy „dziecię“ wprost ze wsi po raz pierwszy znalazło się w wielkiem mieście. Zresztą nieraz „prawdziwy uczeń“, którego rodzice ze względów materjalnych wcześniej do gimnazjum posłać nie mogli, już jako absolwent 7-klasowej szkoły powszechnej, przybywał ze świadectwem, może nawet „zgóry na dół“ bardzo dobrem, i był pewny doskonałego wyniku przy egzaminie do IV klasy gimnazjalnej. Tymczasem spotykał się z takiemi wymogami, wynikającemi bądźto z różnicy programów, bądź z niedostatecznego przygotowania (nawet bez winy szkoły, jak o tem później wspomnę), że poniósłszy sromotną klęskę, wracał przybity na duchu, by już więcej nie podnieść „dumnego czoła“... Szkoła zawodowa, coraz mocniej zalecana i polecana przez władze szkolne, nie nęciła nikogo: przeważnie szedł tam ten, kogo zewsząd wypędzono lub nigdzie przyjąć nie chciano. Bo też nie zdołano stworzyć dla niej aureoli szacunku... Nawet do seminarjum nauczycielskiego szli chłopcy przeważnie „drugiej kategorji“.

Szkolne kasty.

Pełnej sławy glorją otoczone było tylko gimnazjum: tu kształciła się kasta „brahminów“, zgóry spoglądająca na niższą kastę „wojowników“ — seminarzystów, a chyba wcale nie spoglądająca na „parjasów“ — uczniów szkół zawodowych. Gdyby zaś przypadkiem jakiś bardzo zdolny i ambitny seminarzysta w ciągu swych studjów poczuł w sobie „żądzę“ wdarcia się do murów gimnazjum, lub chciał się do tych murów dostać ze względu na stan zdrowia, nie rokujący mu „dyplomu nauczycielskiego“ (jak wiadomo „świadectwo przydatności fizycznej jest tu conditio sine qua non), wtedy roztaczano przed nim takie horoskopy różnicy programów (przyczem najdonioślejszym gwizdem ostrzegawczym odzywała się „łacina“), że najodważniejszy kapitulował.

Niemniej karkołomną była wyprawa gimnazjalisty do seminarjum. Tu potężną zaporą stawały: język ruski (w seminarjach utrakwistycznych lub z jęz. ruskim jako przedmiotem), oraz t. zw. przedmioty techniczne. I taki uczeń musiał już maszerować aż do matury, by potem dostać się (lub też z braku miejsc nie dostać się) na odpowiedni kurs 1- lub 2-roczny nauczycielski...

Niedola szkoły powszechnej.

A jak wyglądało życie wewnątrz tych państw? Weźmy najpierw szkołę powszechną. Czy to ze względów organizacyjnych (we wsi była najczęściej szkoła 1-klasowa), czy ze względu na obsadę sił nauczycielskich, czy ze względu na trudności w wykonaniu przymusu szkolnego, największą troską były otaczane cztery pierwsze oddziały, szczególnie zaś oddział I., na którym była najbardziej konkretna i wprost „namacalna“ robota: czytanie, pisanie i elementarne rachunki. Im wyżej, tem bardziej słabło tempo nauki, by wreszcie w najwyższych szczytach rozwiać się już w formie ledwie dostrzegalnego dymku ogniska szkolnego. Prąd nauki podobny był do rzeki, która, wchodząc w obszar coraz bardziej suchy, zamiast potężnieć w głębie wód, chudnie, by wreszcie zniknąć niepostrzeżenie gdzieś w piaskach pustyni. I tak w najwyższych oddziałach szkoły brał już nieraz początek analfabetyzm powrotny. Oczywiście jest tu mowa o szkołach niżej zorganizowanych. Jednak nawet w 7-klasowych szkołach troska o niższe oddziały bywała zwykle większa w wypadkach redukcji grona nauczycielskiego, chorób wzgl. urlopów nauczycieli i t. p. Zresztą istniał tu jeszcze „specjalny“ powód rozterki: po ukończeniu IV klasy młodzież zdolniejsza, czy ambitniejsza, czy zamożniejsza od pływała wzwyż: do gimnazjum. I cóż się działo w V klasie? Pozostawała młodzież, która odczuwała pewnego rodzaju „upośledzenie“ wobec świadomości, iż inni koledzy chodzą już „w mundurkach“ i, stawszy się „wyższymi“, nie przyznaje się do dawnych kolegów. Wracała też młodzież, „oblawszy“ przy egzaminie wstępnym do gimnazjum, i niosła żal do szkoły, no i do świata. Jeszcze i do VI klasy, a nieraz i do VII, wracała nowa fala „emigrantów“, już definitywnie „wyrzuconych“ z gimnazjum, naturalnie już nietylko z uczuciem żalu, lecz i głębokiego upokorzenia. Czyż było łatwem dowództwo nad taką armją malkontentów? Jaki był wpływ tych malkontentów na „spokojnych“ dotąd uczniów szkoły powszechnej? Czy łatwo można było w takich warunkach w klasie VII wypuścić na świat obywateli, idących w życie z wiarą, z zapałem, z gotowością czynu?

Jak to było w gimnazjum?

Przedewszystkiem młodzież, choćby czuła, że dostała się do niewłaściwego „typu“, już z przyzwyczajenia pozostawała w tym samym zakładzie. Jeśli zaś przechodziła do zakładu o innym „typie“, czy innym języku nowożytnym, zdawała egzamin z różnicy programów. W rezultacie takiego „przemieszania“ poszczególni nauczyciele musieli często aż do matury borykać się z elementarnemi brakami. I nieraz świecił im jedyny promień nadziei: zapewne uczeń nie wybierze tego przedmiotu przy maturze... Przychodziło też zbyt późno przeświadczenie, że uczeń wogóle nie nadaje się do gimnazjum, w każdym zaś razie nie może złożyć matury. I cóż się działo? Rodzice składali solenne „śluby“ (czasem „na piśmie“), iż pragną syna doprowadzić tylko do VI klasy. Człowiek winien mieć serce, nauczyciel zaś, czy dyrektor, jest także człowiekiem: i gdy uczeń dawał „maximum pracy“, choćby nie dawał „minimum rezultatu“, kończył nieraz klasę VI (jak często nauczyciel znieczulał przytem wyrzuty sumienia chloroformem usprawiedliwienia: „wszak on pracuje tak wiele, iż więcej nie można od niego wymagać!“). Wtedy jednak rodzice przybywali z nowemi argumentami z powodu „nieprzewidzianych“ poprzednio wypadków. Zresztą w braku wszelkich argumentów służyło twierdzenie: „Jeżeli dotychczas dawał sobie radę, to chyba przetrzyma jeszcze dalsze dwa lata, choćby bez matury“. Gdy zbliżała się matura, poprzednie twierdzenie przybierało inny kolor: „Wszak całe gimnazjum skończył, dlaczegoż nie miałby zdać matury, a zresztą jak mogliście trzymać dziecko przez 8 lat, by nakoniec nie przyznać mu patentu? Naco przyda mu się w życiu gimnazjum bez matury?...“ No i kto zabrnął w głąb lasu, musi brnąć dalej: przychodziła matura, w czasie której działy się mniej lub więcej straszne sceny, nieraz wstrząsała murami szkoły i nerwami społeczeństwa krwawa tragedja samobójstwa... Bywały i inne wyjścia z ciężkiej sytuacji: litość dopełniała miary, absolwent nawet taki, który poprzednio ręczył „słowem honoru“, że na uniwersytet nie pójdzie, wkraczał triumfalnie na Olimp. A z Olimpu, wielce niezadowolonego z nowego „herosa“, waliły się gromy na szkołę średnią!

A seminarjum nauczycielskie?

W tem państwie było życie najbardziej gorzkie. Gorycz zaczynała się już na granicy. Straż celna, w postaci komisji egzaminacyjnej, ściśle rewidowała majątek przywożony z państwa szkoły powszechnej. I otóż okazywało się, że często pasażer pozbawiony był nawet najskromniejszego odzienia, lub że odzienie to było tak podarte, iż raczej z dziur się składało. Wszak bywało, że kandydat nietylko „części zdania“, lecz i „części mowy“ nie odróżniał, że czynił w wypracowaniach „niemożliwe“ błędy gramatyczne i ortograficzne, że nie znał ułamków... Państwowe zakłady radziły sobie w ten sposób, iż przebierały z pośród setek, a mimo to zdarzało się, że w terminie letnim nie można było znaleźć odpowiedniej liczby kandydatów i trzeba było przeprowadzać dodatkowy egzamin na początku roku szkolnego. W prywatnych zakładach było o wiele gorzej: tam zgłaszała się przedewszystkiem młodzież, która mogła uiszczać znaczną „opłatę szkolną“. Ponieważ zaś dobrze wiadomo, że pieniądz nie zawsze chodzi w parze z rozumem (a ponadto w seminarjum ze zdrowiem), więc skala wymogów obniżała się silnie, jeżeli zakład nie miał być zamknięty. Że tak mogło i musiało być, bez winy nauczycielstwa, wiemy już z wyżej nakreślonego obrazu wyższych klas szkoły powszechnej... Szczęśliwcy, którzy nawet bez „zastrzeżeń lekarskich“ dostali się na I. kurs, rychło o swem szczęściu zapomnieli. Coraz potężniej przytłaczała ich zmora nadludzkiej wprost pracy. O rozmiarach tej pracy może mieć wyobrażenie tylko ten, kto przeczytał program nauki w seminarjach nauczycielskich. A dodać należy konieczność uzupełnienia braków ze szkoły powszechnej, które stanowiły nieraz potężną porcję. I jeśli jeszcze przyjąć wypadek (takich było wiele!), że uczeń nie miał podstaw języka ruskiego, ani jęz. niemieckiego, smętną melodję studjów seminarjalnych na bardzo molową nutę każdy może sobie odtworzyć (najlepiej na wiolonczeli!). Nie będę rozwodził się nad tem, że w zakres właściwego przygotowania do zawodu nauczycielskiego wchodzi odpowiednie wychowanie, które wymaga dodatkowych czynności, a te wymagają dodatkowego czasu. Wspomnę jeszcze tylko, iż w ostatnich latach młodzież seminarjalna musiała w czasie swych studjów odbywać (zresztą słusznie!) także potrzebne do jej zawodu kursy z dziedziny oświaty pozaszkolnej... I mamy już pełną melodję życia seminarjum, grającą przez całych 5 lat bez przerwy, zresztą melodję najstraszniejszego nieraz jazzbandu z oryginalnym murzyńskim hukiem i wrzaskiem. Czyż można dziwić się, że taka muzyka musiała obniżać stan zdrowotny młodzieży i że niejeden kandydat, na początku zdrów „bez zastrzeżeń“, przy maturze dostawał „dyplom nauczycielski“ z „zastrzeżeniem lekarskiem“, które odtrącało go bezlitośnie od wymarzonego celu?

Zamiast ekwilibrystyki — pewne drogi.

Nowy projekt organizacji szkolnej przedewszystkiem kończy z dotychczasową sztywną dwoistością, czy troistością, zespalając cały organizm szkolny w jedną całość, w obrębie której odbywać się będzie komunikacja, już nie karkołomna, lecz po pewnych i bezpiecznych drogach i to w wieku, dozwalającym młodzieży (nie rodzicom!) wybrania ich dla własnego losu. Uważam tedy za bardzo szczęśliwe rozwiązanie kwestji szkoły powszechnej pozostawienie jej na zasadniczej podstawie 7-letniej, lecz o niejako 3 węzłach kolejowych: szczeblu niższym (obejmującym I. II. III i IV klasę), z którego można odjechać do niższej szkoły zawodowej, szczeblu średnim (obejmującym V i VI kl.), z którego prowadzą drogi: do gimnazjum i do szkoły zawodowej t. zw. stopnia gimnazjalnego i szczeblu najwyższym (VII kl.), na którym wyposaża się młodzież w zasoby potrzebne bezpośrednio do życia praktycznego i obywatelskiego. Te trzy węzły to równocześnie jakgdyby granice odcinków, na których tor kolejowy ma być poddawany bacznej opiece i starannej konserwacji. Szkoła powszechna posiada już niezaprzeczenie własną, doniosłą i samodzielną misję. Zarazem szkoły niżej zorganizowane uzyskują bardziej konkretną budowę, dostosowaną do zmiennych warunków życia. Szkoła średnia ogólnokształcąca jest sześcioletnia i składa się z 4-letniego gimnazjum i 2-letniego liceum. Gimnazjum uzyska młodzież bardziej dojrzałą, a posiadając strukturę jednolitą (nie zróżnicowaną na typy), zakończy się egzaminem, który pozwoli jednym pójść w życie ze znacznemi uprawnieniami (naogół) takiemi, z jakich korzystali dotąd absolwenci gimnazjalni, z wykluczeniem wstępu do szkół akademickich), innym do szkoły zawodowej t. zw. stopnia licealnego, a jeszcze innym do t. zw. „liceum“, celem przygotowania się do studjów wyższych. Dopiero liceum — bardzo słusznie — będzie zróżnicowane na typy (wydziały), odpowiednie do uzdolnienia i zamiłowania młodzieży. Seminarjum nauczycielskie w dotychczasowej formie, dzięki Bogu, zniknie z kretesem: nawet nazwa po niem nie zostanie! (nazwa ma być zachowana tylko dla t. zw. seminarjów dla wychowawczyń przedszkoli). Natomiast wykształcenie na nauczycieli szkół powszechnych pobierać będą kandydaci w specjalnych 3-letnich liceach pedagogicznych po ukończeniu 4-letniego gimnazjum. Dotychczasowe „wyższe kursy nauczycielskie“ zamieniają się na 2-letnie pedagogja, mające za podstawę liceum ogólnokształcące.

W ostatecznym rezultacie 7-klasowa szkoła powszechna zachowa się w wymarzonej przez się formie, do-

tychczasowe 5-letnie gimnazjum zyskuje (gimnazjum + liceum) jeszcze jeden rok nauki (specjalnie łacina korzysta: obowiązuje we wszystkich gimnazjach i to ewentualnie o 1 rok dłużej, niż dotąd, jeśli wliczy się liceum), seminarjum wreszcie w nowej szacie dźwignie się na stopień gimnazjalno-licealny. Okoliczność, że studja przygotowawcze do zawodu nauczycielskiego przedłużą się o 1 rok, jest bardzo szczęśliwą, gdyż pozwoli kandydatom z „całem zdrowiem“ i z „całą głową“ pójść do zawodu. Szkolnictwo zawodowe uzyska wreszcie i pod względem formalnym równouprawnienie z dotychczasową „elitą“, a podzielone na szereg stopni niższych i wyższych umożliwi młodzieży dostęp ze wszystkich gałęzi drzewa organizacyjnego, w miarę dojrzewających jej zainteresowań i sytuacji gospodarczej kraju. Wreszcie, co również bardzo ważne, młodzież wszelkich typów licealnych (a więc i dotychczasowi seminarzyści i uczniowie wyższych szkół zawodowych) uzyska wstęp do szkół akademickich, a szkoły akademickie uzyskają słuchaczy odpowiednio przygotowanych i naprawdę nastawionych do wyższego studjum.

Gmach szkolnictwa posiędzie tedy jednolitą i planową budowę, zaopatrzoną w szereg wygodnych wejść i wyjść, w wyraźne drogowskazy. Oby umeblowanie tego gmachu w postaci programu naukowego było równie szczęśliwe i przystosowane do życia, jak to zresztą obecny projekt zapowiada. A wówczas kultura polska posiędzie trwały fundament.

Dr. Józef Krystanowski.

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 24 stycznia b. r. do soboty 30 stycznia b. r. włącznie mają nocny dyżur następujące apteki: 1) H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57, 2) A. Dorzawetza, pl. Teodora 3, 3) M. Ettingera, pl. Gołuchowskich 14, 4) S. Haya, Kołłątaja 12, 5) J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 5, 6) R. Kurzroka, Krakowska 26, 7) J. Kurkiewicza, pl. Unji Brzeskiej 4, 8) A. Markowicza Zyblikiewicza 50, 9) R. Margulies, Żółkiewska 82, 10) P. Mikolascha 1, 11) J. Pilewskiego, Akademicka 28, 12) J. Pinelesa, Rynek 18, 13) J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1, 14) Reissowej, Lwów — Zamarstynów, 15) B. Scheinbacha, Grodecka 30, 16) S. Sommersteina, Janowska 2, 17) E. Sussmana, Kurkowa 5, 18) O. Teneckiego, Zielona 33, 19) J. Zarzyckiego, Żółkiewska 71, 20) I. Zerygiewicza, Jagiellońska 12, 21) K. Zygmuntowicza, Grodecka 84.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

29 stycznia 1932

Piątek
Franciszka
Jutro: Martyny p.
Wschód słońca 7·23
Zachód 16·15

TEATR WIELKI.

Piątek 29 stycznia godz. 8. 1. „Czarna dama z sonetów“. 2. „Wilki w nocy“.
Sobota 30 stycznia, godz. 8. 1. „Czarna dama z sonetów“. 2. „Wilki w nocy“.
Niedziela 31 stycznia godz. 8. 1. „Czarna dama z sonetów“. 2. „Wilki w nocy“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek 29 stycznia godz. 8 „Roxy“.
Sobota 30 stycznia godz. 8 „Roxy“.
Niedziela 31 stycznia godz. 4 „Roxy“. — Godz. 8 „Roxy“.

TEATR NOWOŚCI:

Piątek 29 stycznia „Cyrulik Sewilski“.
Sobota 30 stycznia „Cyrulik Sewilski“.
Niedziela 31 stycznia „Rewja“ urządzona staraniem Tow. „Lira“.
Poniedziałek 1 lutego „Cyrulik Sewilski“

KINOTEATRY.

APOLLO: „Ułani... Ułani... chłopcy malowani...“.
CASINO: „Greta Garbo w romansie“.
CHIMERA: „Rango“ i dodatek dźwiękowy.
GRAŻYNA: „Kongres tańczy“.
KOPERNIK: „Tajemnica sekretarki“ oraz „Przygody Toma Savyera“.
LEW: „Miłosne przygody księżniczki z Rio Grande“.
MARYSIEŃKA: „Tajemnica sekretarki“ oraz „Przygody Toma Savyera“
MIRAŻ: „Harvey“ oraz „Precz z miłością“.
OAZA: „Pochodnia“.
PALACE: „4-ch z Legji“.
PAN: „Szary dom“.
PASAŻ: „Podwójna gra“ oraz „Miłość murzyna“.
PROMIEŃ: „Księżniczka Jazzbandu“
RAJ: „Za zachodzie bez zmian“ Remarque'a.
SŁOŃCE: „Manolescu“ i „Tajemnica gabinetu restauracyjnego“.
STYLOWY: „Znajoma z wagonu sypialnego“ z Marleną Dietrich.
UCIECHA: „Miłość Kozaka“ oraz „Legion Pograniczny“.

=□=

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwartą jest XIII-ta Ogólnopolska Wystawa Fotografiki. Zebrano ponad 400 eksponatów, stojących na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10—15 po poł.

— **Teatr Wielki.** Dziś w piątek i jutro w sobotę o godz. 8 wiecz. w dalszym ciągu fascynująca komedja T. Rittnera pt. „Wilki w nocy“, poprzedzona prologiem genjalnego pisarza B. Shawa „Czarna dama z sonetów“. Udział w „Wilkach“ biorą pp.: E. Dziewońska, M. Malanowicz, W. Siemaszkowa, J. Kondradt, L. Krzemieński i L. Stępowski. Reżyserja Janusza Strachockiego. — W „Czarnej damie“ udział biorą pp.: Z. Życzkowska, Wł. Krasnowiecki, G. Błońska i J. Hajduga. Reżyserja Wł. Krasnowieckiego.

— **Teatr Rozmaitości.** Codziennie o godz. 8 wiecz., oraz w niedzielę dn. 31 bm. o godz. 4 pop. tryskająca humorem komedja amerykańska, pełna przezabawnych sytuacyj — „Roxy“ z udziałem pp.: Z. Barwińskiej, T. Bohdańskiej, I. Faleńskiej, T. Kipeniówny, J. Chodeckiego, J. Machalskiego i P. Połońskiego. Reżyserja Wł. Krasnowieckiego.

— **Opera.** Dziś w piątek 29 bm. w Teatrze „Nowości“ powtórzenie entuzjastycznie przyjętej przez widownię środowej premjery „Cyrulika Sewilskiego“ z niezrównaną Olginą, Wrońskim, Worchem, Użejką, Syroczewskim, Romanowskim. W niedzielę w Teatrze Wielkim popołudniowe przedstawienie opery „Halka“ z udziałem Płatówny, Mossakowskiego i Bedlewicza. Przedsprzedaż Teatr Wielki i Małopolska Ajencja Rekl., Chorążczyzny 7.

— **Z Katolickiego Związku Polek** (Rutowskiego 13). W piątek 29 bm. o godz. 5-tej odbędzie się odczyt JE. ks. biskupa Franciszka Lisowskiego pt. „Rozwój dogmatu“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Polskie Towarzystwo filozoficzne.** W sobotę, dnia 30 stycznia 1932 odbędzie się w Instytucie filozoficznym Uniwersytetu 46 posiedzenie Sekcji psychologicznej, na którem p. Tadeusz Tomaszewski wygłosi odczyt pt. Psychologja spostrzegania według W. Koehlera.

— **Polskie Towarzystwo Matematyczne.** Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 30 bm. o godz. 20.15 w sali I. Uniwersytetu JK. Komunikaty. — Prof Banach: O pojęciu wymiaru w przestrzeniach wektorjalnych.

— **Miejski Komitet Obywatelski dla spraw bezrobocia** (Sekcja imprez) komunikuje: Dnia 31 stycznia br. w sali Teatru Rozmaitości o godz. 12 zostaną odegrane przez uczniów Pol. Towarzystwa Muzycznego pod kierownictwem prof. Zofji Świątkowskiej „Jaselka“ w układzie Maszyńskiego do słów Konopnickiej. Cały dochód na cele walki z bezrobociem. Przedsprzedaż biletów w Małopolskiej Ajencji Reklamowej przy ul. Zimorowicza 7.

Na dochód Miej. Komitetu dla spraw bezrobocia urządza Małopolski Związek Towarzystw muzycznych i śpiewaczych we wtorek 2 lutego br. o godz. 12-ej w południe w sali Polskiego Tow. Muzyczn. (ul. Chorążczyzny 7) wielki poranek kolend z udziałem wszystkich chórów lwowskich. Ceny miejsc bardzo niskie. Bilety wcześniej nabywać można w składzie nut G. Seyfarta, ul. Akademicka l. 6, a w dzień koncertu przy kasie.

W niedzielę 31 stycznia br. kino „Pasaż“ daje poranek na rzecz bezrobotnych z programem bieżącym.

— **Związek Pań Domu** zawiadamia, że zebranie ogólne odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 5-tej pop. w sali gazowni, Gazowa 28. Pogadankę na temat „Nowe mieszkanie, osobniak i mieszkanie najmniejsze“ — wygłosi p. Helena Wolska. Wstęp wolny, goście mile widziani.

— **Kasyno i Koło Lit. Art. we Lwowie i Koło Bridge'owe Pań** urządza dnia 31 br. o godz. 21 „Wielki Bridge Dancing“. Jednorazowe zaproszenia wydaje Sekretarjat Kasyna. — Doroczny tradycyjny Wieczór Kostjumowo-Maskowy odbędzie się w sobotę 6 lutego 1932 o godz. 22. — Niedzielny Dancing Karnawałowy rozpocznie się o godz. 21. Obowiązują karty uczestnictwa kasynowe. 278

— **Wieczór karnawałowy** Akad. Kół Historycznych 2 lutego b. r. w salach Mieszczańskiego Tow. Strzeleckiego, ul. Kurkowa 23 a.

=□=

— **Wojewoda lwowski dr. Rożniecki** wyjechał wczoraj na zjazd wojewodów do Warszawy, w związku z czem dzisiejsze audjencje odpadają.

=□=

— **Kasa Chorych we Lwowie** zawiadamia, że wstrzymuje, aż do odwołania, odwiedzanie chorych w Sanatorjum przy ul. Kurkowej 31, a to z powodu panującej grypy i w interesie tak chorych, jak i odwiedzających.

=□=

Ważne dla P. T. Komitetów organizujących Bale i Raut'y!

Firma „Ambusy“ Sobieskiego 2 Tel. 105-42 poleca **specjalne wędliny wieprzowe.** 64

=□=

1 LUTEGO
Ciągnienie Premjowek Budowlanych i Dolarówek
(Rocznie 10 ciągnień)
Główne wygrane zł. 250 000. — dol. 40 000 — nd Polecamy na raty po zł 8.— miesięcznie
2 Dolarówki i 1 Premjowkę Budowl.
Ceny ustalamy jak najtaniej Prawo gry już 1 lutego br
Dom Bankowy Schütz i Chajes, Lwów.

=□=

— **Ze Związku Legjonistów Polskich.** W sobotę, 23 stycznia br. odbył się w lokalu Oddziału Lwowskiego Związku Legjonistów uroczysty obchód ku czci powstania styczniowego. W uroczystości wzięli udział licznie zebrani legjoniści z rodzinami, prezes Związku Obrońców Lwowa inż. Konrad Lisowski i przedstawiciele zarządu Domu Emigracyjnego dr. Wyszyński, prof. Wójcik i p. Chociej.

Uroczystość zagaił prezes Oddziału Związku dr. Jan Rogowski, który wygłosił odczyt o powstaniu styczniowem. Chór „Legun“ pod kier. p. Kinalskiego odśpiewał „Sztandary polskie na Kremlu“ Lacknana, „Nie masz jak żołnierski stan“ Galla, „Co to marzyć o kochaniu“ Dunieckiego i „Jak nie mamy żyć wesoło“ Krzyskiego. Produkcje chóru wypadły doskonale i

---

Antoinette Bar, Berchen Künigsfeld.
1

Pogoda w wyciągu

Lekko zamknęły się drzwi mieszkania, a Brita i Harry usiłowali możliwie najciszej dostać się do wyciągu. Zupełnie ciemno było na klatce schodowej i Harry nie mógł znaleść dziurki od klucza w drzwiach wyciągu.

— Naciśnij wreszcie powiedział nerwowo.

— Myślisz? A jak ktoś przyjdzie i zobaczy nas? Z oświetleniem schodów trzeba być ostrożnym. Ty wiesz, że to trwa zwykle kilka „minut“, wyszeptała Brita.

— Teraz po północy, tu na czwartem piętrze, nie zobaczy nas chyba nikt, w tych dwóch sekundach.

Nagle zrobiło się jasno — jakiś lokator wracając do domu otworzył w parterze światło klatki schodowej.

— Widzisz. Zawołała Brita wystraszona.

— Tak, widzę, brzmiała lakoniczna odpowiedź i Harry otworzył drzwi. Wnętrze zaświeciło się i z ulgą wsunęli się do wyciągu, szczęśliwi, że uszli niebezpieczeństwa. Harry zamknął drzwi, nacisnął elektrzyczną klawiaturę i pocichu zjechali w dół.

Brita odezwała się:

— Najniebezpieczniejsza chwila, to właśnie, gdy się przychodzi i odchodzi. Wyobraź sobie tylko, gdyby nas ktoś tak spotkał razem o tej godzinie, na schodach; w tych dużych domach czynszowych nigdy nie wie się, kto wchodzi, a kto wychodzi.

Harry, który nie mógł ukryć swego złego humoru odpowiedział tylko: — dwa lata szło zupełnie dobrze. Nie podmuję twojej stałej obawy. Ale zdaje się, że nie przychodziłabyć tutaj wcale, gdybyś nie miała tej sensacji.

Harry był znawcą kobiet. Zaczerpnęła już powietrza, chcąc odpowiedzieć — gdy nagle coś trzasło i wyciąg stanął.

— Harry, co się stało?

— Nic — stoimy.

— Może nacisnąłeś niewłaściwy guzik, Harry, spróbuj jeszcze raz. P-parter.

— Mówię ci przecież, że stoimy i to, jeśli cię interesuje, między pierwszem a drugiem piętrem: wyciąg nie rusza się.

— To pojedźmy już lepiej w górę i zejdźmy po tem pociemku schodami na dół.

Tym razem Harry nie odpowiedział już; biedną Britę spotkało tylko drugocące spojrzenie. Usiadła na kanapce, wyjęła z torebki puderniczkę, gdyż właśnie zauważyła w lustrze, że nos jej połyskuje się lekko, wyciągnęła swoje jasne loczki, bardziej ku przodowi, na czoło, i wyżej podniosła kołnierz wspaniałego karakułowego płaszcza. Brita była gotowa!

— Harry, ty wiesz, że ja muszę najdalej o trzy na pierwszą być w domu. Po pierwszej wraca Rudolf.

— Kochane dziecko, ja wiem, lecz nie mogę niczego zmienić.

— Naturalnie, musisz zmienić, to przecież jasne, nie możemy siedzieć przez całą noc w wyciągu, trzy na pierwszą muszę być w domu. Powiedziałam ci to jeszcze o ósmej.

— Ja to też przyjąłem do wiadomości, ale nie mogę nic poradzić na to, że wyciąg stoi.

Harry pracował rozpaczliwie, przebiegał wszystkie elektryczne guziki, jakgdyby grał rapsodję Liszta, lecz nic nie ruszało się.

— Brito, ja muszę skorzystać z dzwonka alarmowego, to jest wprawdzie niemiłe, ale z dwojga złego to mniejsze.

Brita podskoczyła, zatrzymała Harry'ego mocno przy ramieniu.

— Wykluczone, słyszysz, zupełnie wykluczone. Znam te historje z dzwonkami alarmowemi. Najpierw rozlegnie się przeraźliwy ton, cały dom przestraszy się, wszyscy wybiegną ze swoich mieszkań i zobaczą nas tutaj; jednym, który nie przyjdzie, będzie ten wiecznie pijany portjer — właściwie jedyny, który mógłby nam pomóc. To jest wykluczone, niemożliwe — jeśli mnie kochasz, Harry, nie zrobisz tego

— Dobrze! Ale powiedz mi, jak sobie to dalej przedstawiasz?

— Wiesz, to było strasznie głupio, żeśmy zjechali wyciągiem, ale to jest twoja stała manja. Uważasz, że bezpieczniej, niż schodzić schodami.

Harry zmarszczył czoło i odpowiedział ostrym tonem:

— Brito, przez ubiegłe dwa lata kiedy spotykaliśmy się tutaj prawie co tygodnia, nie stanęłaś ani razu nogą na schodach, a wyciąg zawsze jechał; zresztą to nie jest odpowiedzią na moje pytanie. Pytam się, jak ty sobie to dalej przedstawiasz?

Z niezniszczalnym optymizmem kobiety odpowiedziała śmiejąc się:

— Może znowu zacznie jechać! która godzina teraz?

— Powiedziałem ci już przedtem, że zostawiłem zegarek w domu; przecież ty masz swój na ręce.

Brita przyłożyła do ucha mały platynowy zegarek, który tego dnia wyjątkowo chodził i skonstatowała, że jest pięć minut po pół do pierwszej.

(C. d. n.).

świadczą o stale postępowej pracy i rozwoju. Dalsza część programu wypełniły piękne deklamacje artysty Marjana Bieleckiego „Matka Polska“ Waligórskiego. „Fragment walk 63 r.“ i Legj. Mikołaja Orskiego „W rocznicę powstania styczniowego“ Bartosówny i Or-Ota „List z Sybiru“. Całość wieczoru styczniowego utrzymana na wysokim poziomie artystycznym i owiana gorącem uczuciem, uczyniła na zebranych podniosłe wrażenie.

=□=

— **Nakrycie domu nierządu.** Wczoraj policja obyczajowa aresztowała Stanisławę Mokrzycką (Kalecza 5), żonę urzędnika magistratu. Mokrzycka w swojem mieszkaniu utrzymywała dom nierządu dla sfer t. zw. inteligencji. Oprócz tego utrzymywała stale zawodowe „pensjonarjuszki“. Przed policją zadenuncjowała ją jej spólniczka Anna Deutel.

— **Za utrudnianie policji pościgu za Waszkiewiczem** aresztowany został 29 letni Kazimierz Popielowski.

— **Zuchwały złodziejaszek.** Wczoraj wieczorem ulicą Marji Magdaleny szła Magdalena Winogradzka (Lenartowicza 5). Nagle przyskoczył do niej jakiś złodziej i wyciągnął jej z kieszeni płaszcza banknot 100-złotowy. Gdy chwyciła go za rękę, uderzył ją silnie i uciekł.

— **Szukajcie Salomei!** Antonina Reuschner (Murarska 19) doniosła policji, że jej służąca, 18-letnia Salomea Wilkówna wyszła z domu przed 3 dniami i do tej pory nie wróciła.

— **Uwaga! zły pies!** Janina Michalikówna (Kochanowskiego 69) została dotkliwie pokąsana przez psa, który jest własnością właściciela kamienicy przy ul. Torosiewicza 15.

=□=

Kilka słów z ostatniego spisu ludności.

CAŁKOWITA LICZBA LUDNOŚCI POLSKI.

Podana uprzednio liczba ludności Polski na podstawie wyników drugiego powszechnego spisu ludności, wynosząca 31.927.793 osób, nie obejmowała, jak to zaznaczyliśmy, wojska skoszarowanego. W ostatnich dniach dokonano obliczenia wyników spisu wojskowego i ustalono, że całkowita liczba ludności Rzeczypospolitej wynosi 32,120.020.

GĘSTOŚĆ ZALUDNIENIA POLSKI.

Biuro powszechnych spisów przeprowadziło obliczenie gęstości zaludnienia ziem Polski na podstawie wyników drugiego powszechnego spisu ludności.

W całej Polsce na 1 km kw. powierzchni przypada obecnie 82'2 mieszkańców, gdy w r. 1921 liczba ta wynosiła 69'2. Tak wielki wzrost gęstości zaludnienia pozostaje w bezpośrednim związku z ogromnym, jak wiadomo przyrostem ludności w ubiegłem dziesięcioleciu.

Poniższa tablica zorjentuje czytelnika co do miejsca jakie zajmuje Polska pod względem gęstości zaludnienia w gronie innych krajów.

Mieszkańców na 1 km. kw. powierzchni:

Belgja	261
Holandja	225
Anglja	186
Japonja	163
Niemcy	138
Włochy	134
Czechosłowacja	105
Węgry	94
Polska	82'2
Francja	75
Rumunja	60
Jugosławja	56
Hiszpanja	45
Chiny	41
Litwa	41
Łotwa	29
Estonja	23
Turcja	18
St. Zjednoczone A. P.	16
Szwecja	14
Finlandja	9
Norwegja	9
Z. S. S. R.	7

Jak więc widać z tego, poprzedzają Polskę najbardziej uprzemysłowione kraje Europy, stoi ona jednak w tym szeregu przed Francją, Rumunją itd.

Największa gęstość zaludnienia wykazują województwa południowe, w których na 1 km. kw. przypada 107'5 osób, drugie i trzecie miejsce zajmują województwa centralne 97'3 i zachodnie 95'4, daleko w tyle pozostają województwa wschodnie, gdzie na jednym kilometrze kw. zamieszkuje zaledwie 44'4 osoby (w r. 1921 — 33'3).

Bardzo charakterystyczne liczby przynosi poniższy przegląd poszczególnych województw.

Mieszkańców na 1 km. kw. powierzchni pierwsza cyfra oznacza r.1921, druga r. 1931.

Warszawskie (bez m. Warszawy 72'1 86'3. Łódzkie 118'4 138'3, Kieleckie 98'5 114'0, Lubelskie 67'0 79'0, Białostockie 40'3 51'0. Wileńskie 34'6 44'0, Nowogródzkie 35'0 45'5, Poleskie 20'3 30'8. Wołyńskie 43'9 58'3. Poznańskie 74'2 79'6. Pomorskie 57'1 66'3. Śląskie 265'9 307'1. Krakowskie 114'2 131'6 Lwowskie 98'2 110'1 Stanisławowskie 74'7 87'3. Tarnopolskie 87'8 97'9.

Jak widzimy, Śląsk wybitnie góruje nad innemi województwami, wyjątkowo wysoką gęstością zaludnienia, która sięga liczby 307'1 osób na 1 km. kw.

Terenem o najniższej w Polsce gęstości zaludnienia jest województwo poleskie, gdzie 1 km. kw. zamieszkuje zaledwie 30'8 osób (w roku 1921 — 20'3) tj. 10-ciokrotnie mniejsza niż w województwie śląskiem. Ciekawem jednak jest, że i ta najniższa u nas cyfra jest wyższą od gęstości zaludnienia Łotwy i Estonji, nad Stanami Zjednoczonemi góruje blisko dwukrotnie.

Na poziomie przeciętnym dla całego kraju utrzymują się województwa: Warszawskie, Lubelskie, Poznańskie i Stanisławowskie.

POWIATY O NAJGĘSTSZEM I NAJRZADSZEM ZALUDNIENIU.

Najgęściej zaludnionemi w Polsce są dwa powiaty województwa śląskiego: świętochłowicki, gdzie na 1 km. kw. przypada aż 2505'8 osób (!) i katowicki (bez miasta) 1356'9 osób. Na te olbrzymie wprost liczby składa się wysoki stopień uprzemysłowienia. Wielkość tych liczb uwydatnia się szczególnie przy porównaniu ich z danemi, dotyczącemi gęstości zaludnienia niektórych miast: np. w mieście Wilnie na 1 km. kw. przypada 1894'7 osób, a w Inowrocławiu zaledwie 1338'3.

Najbardziej zaludnionym powiatem województw centralnych, a zarazem trzecim w Polsce jest powiat będziński 508'8 osób na 1 km. kw.

Z pośród powiatów województw południowych na pierwsze miejsce wysuwają się powiaty województwa krakowskiego: wielicki 233'4 osoby na 1 km. kw., bialski 218'7 osób, krakowski (bez miasta) 202'5 osób.

Do rzędu najsłabiej zaludnionych obszarów Polski należą cztery powiaty województwa poleskiego: Kamień Koszyrski 28'7 osób na 1 km. kw. kossowski 23'4, stoliński 23'1, wreszcie łuniniecki gdzie 1 km. kw. zamieszkuje tylko 19'1 osób.

Ujęcie złodziei — świętokradców.

Wczoraj patrol śledczy PP. zatrzymał na ul. Szpitalnej dwóch osobników z walizką. W przyległej bramie wywiadowcy zrewidowali walizkę i przekonali się, że znajduje się w niej połamana złota monstrancja, krzyż srebrny, pozłacany, 4 kielichy pozłacane i 3 złote pateny. Osobników przyprowadzono do wydziału śledczego. Tu rozpoznano w nich 26-letniego Kazimierza Jargielińskiego z Lewandówki i znanego kieszonkowca i włamywacza 22-letniego Andrzeja Sznagalskiego (Dekerta 7). Ustalono, że skradzione przedmioty liturgiczne pochodzą z kościoła w Drohowyżu koło Mikołajowa. Obaj złodzieje twierdzili, że walizkę tę ktoś im wręczył, okazało się to jednak kłamstwem. Jargieliński i Sznagalski są w własnej osobie sprawcami kradzieży w kościele drohowyskim. Po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa odstawiono ich do Drohowyża. Złodzieje bowiem zeznali, że mają tam ukrytych jeszcze szereg przedmiotów, zakopanych w polu.

Z SALI SĄDOWEJ.

Kanclerz Kapituły gr. metrop. oskarżony o zdradę główną.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Wiec w Tarnopolu.

W dniu wczorajszym przesłuchano szereg świadków, uczestników wiecu w Tarnopolu, na którym przemawiali obaj oskarżeni.

Pierwszy świadek, Jan Polański, asesor województwa tarnopolskiego, delegowany był urzędownie na wiecu. Zagaił go dr. Baran, poczem zabrał głos ks. Kunicki, który podkreślił, że Rusini są na każdem polu krzywdzeni. Oskarżony wydrwiwał zarządzenia ministra spraw wewnętrznych. Świadek zwrócił uwagę przewodniczącemu, by przywołał mówcę do porządku. Rusini dążyć będą do samodzielności na ziemiach ukraińskich. Następnie ks. Kunicki wspomniał o parcelacji, podkreślając, że i na tem polu Rusini są krzywdzeni.

Po ks. Kunickim przemawiał dr. Zawałykut, krytykując budżet państwa. Dla podwyższenia pensji urzędniczych nałożono na chłopów nowe podatki. W szkołach uczą nauczyciele, nie umiejący po rusku. Klub ukraiński wraz z chłopem będzie walczyć o samodzielność i niezawisłość.

Przemówienia obu mówców wywołały wzburzenie na wiecu, były podburzające. Nie były one odpowiedzią na jakieś żale lub interpelacje ze strony uczestników wiecu, jak utrzymują oskarżeni i świadkowie odwodowi, ale wywodami i osobistemi poglądami mówców. Wiec został później rozwiązany.

Św. Władysław Konopka, przodownik policji w Tarnopolu powołuje się na zeznania w śledztwie, gdyż dziś nie może sobie przypomnieć szczegółów. Ks. Kunicki ironizował zarządzenia władz a zwłaszcza ministra spraw wewnętrznych. Delegat starostwa musiał kilka razy przerywać mówcom i zwracać uwagę na niewłaściwe zachowanie się. Na zapytanie prokuratora świadek potwierdza wszystkie okoliczności aktu oskarżenia, co do wiecu w Tarnopolu.

Zdaniem świadka, który pracuje w wydziale śledczym, przemówienia obu oskarżonych były podburzające.

Św. dr. Stefan Baran, poseł, przewodniczący wiecu w Tarnopolu zeznał, że na wiec ten zaprosił wszystkich ruskich posłów i senatorów. Wiec był liczny, bo było to pierwsze zetknięcie się posłów z wyborcami. Przed wiecem podzielono między siebie referaty. Świadek długo i szeroko omawia przebieg wiecu. Ks. Kunicki mówił o sprawach wewnętrzno - partyjnych, dr. Zawałykut o szkolnictwie. Zdaniem świadka przemówienia ich były „spokojne“ i „rzeczowe“.

Świadek podobnie jak w śledztwie, tak i obecnie nie pamięta szczegółów przemówień oskarżonych — z toku wiecu jednak odniósł wrażenie, że akt oskarżenia nie jest uzasadniony i zeznania pp. Polańskiego i Konopki nie odpowiadają prawdzie.

Konfrontacja.

Wobec tego prokurator stawia wniosek na konfrontację dr. Barana z poprzedniemi świadkami.

Przewodniczący odczytuje zeznania dr. Barana złożone w śledztwie, z czego okazuje się, że świadek i wówczas nie znał szczegółów.

Zabiera głos prokurator i cofa wniosek o konfrontację, gdyż dr. Baran, nie znając szczegółów, nie będzie mógł ocenić zeznań pp. Konopki i Polańskiego.

Obrona jednak podtrzymała wniosek o konfrontację, a Trybunał nie przychylił się do stanowiska obrony.

Przesłuchany następny świadek b. poseł Kuńko nie pamięta żadnych szczegółów.

Świadek, który nie był.

Wchodzi na salę Iwan Harasymowicz redaktor „Ridnoji Szkoły“ świadek powołany przez obronę.

Przew.: Czy pan był na wiecu w Tarnopolu?

Św.: Nie.

Przew.: No to poco pana wezwano?

Św.: Abo ja znaju.

Zabiera głos obrońca dr. Wołoszyn i stawia wniosek na przesłuchanie świadka w charakterze znawcy stosunków szkolnych.

Prok. dr. Mostowski sprzeciwił się temu wnioskowi — a to z tych samych powodów, z jakich odmówiono mu odczytania broszury ks. Kunickiego.

Trybunał postanowił nie przesłuchiwać św. Harasymowicza i innych powołanych przez obronę znawców szkolnictwa.

Jak to było w Germakówce?

Św. Władysław Gajer, kierownik szkoły, był na wiecu w Germakówce, gdzie dr. Zawałykut przemawiał w sposób podburzający. Małopolska dlatego się tak nazywa, że w niej mało Polaków. Szkoły ruskie obsadza się Polakami, aby polonizować Rusinów a nauczycieli ruskich wysyła się do Poznania. Rząd opaja Rusinów wódką, a potem robi z nimi, co chce. Przemówienie oskarżonego wywołało wzburzenie wśród uczestników wiecu.

Obrońca dr. Biuk: Jak to wzburzenie?

Świadek: Tak poruszenie. Chłop ruski szybko zapalny.

Św. Władysław Woszczyński zeznaje podobnie jak poprzedni świadek. — Przemówienie dr. Zawałykuta było podburzające, chociaż Polacy żyją tam w zgodzie z Rusinami.

Św. Wasyl Szmata, urzędnik kooperatywy ruskiej nie pamięta co dr. Zawałykut mówił w Germakówce, może jednak skreślić stanowisko oskarżonego na innych wiecach. Mówił o krzywdach, ale nie ostro, spokojnie. Szczegółów, jak zresztą, wszyscy świadkowie obrony, nie pamięta.

Przew.: Poprzedni świadkowie zeznali, że dr. Zawałykut mówił podburzająco?

Świadek: Ja znam długo oskarżonego i wiem, że on mówi spokojnie.

S. o. Jagodziński: Czy członkowi

kooperatywy wolno zajmować się polityką?

Świadek: Przedtem było wolno, obecnie nie.

Obrońca: A czy pan zajmuje wybitne stanowisko w kooperatywie?

Św.: Nie. Jestem lustratorem.

Przyjaciel Polaków.

Osk. dr. Zawałykut: Czy pan wie o tem, że ja współpracuję z Polakami na polu gospodarczem?

Św.: Tak jest. W Radzie powiatowej i K. O.

Świadkowie pod wpływem pogróżek

Wspominaliśmy już o tem, że świadkowie odwodowi zeznają z rezerwą. I oto wczoraj zabrał głos prok. dr. Mostowski i oświadczył, że onegdaj zgłosił się u niego jeden ze świadków i podał, że przesłuchani świadkowie Derkacz i Macyszyn dlatego zeznawali z taką rezerwą, bo we wsi grożą im zabiciem, gdyby zeznawali nieprzychylnie dla oskarżonych. Prokurator stawia wniosek na przesłuchanie Alfreda Szymańskiego, przed którym jakoteż przed innymi świadkami Derkacz i Macyszyn wspominali o tych pogróżkach. Pogróżki te mają pochodzić z inicjatywy parocha Kaznowskiego.

Obrońcy przychylili się do tego wniosku z tem, żeby powołać również ks. Kaznowskiego.

Trybunał po naradzie odrzucił te wnioski i odroczył rozprawę do dziś godz. 10 rano.

Z srebrnego ekranu.

CASINO: „GDY KOBIETA JEST PIĘKNA“.

Produkcja Metro-Goldwyn-Mayer. reżyser Arthur Robison, w głównej roli Lili Damita.

Znowu film o zdecydowanej tendencji moralizatorskiej z naczelnym — tylekroć już eksploatowanym — motywem upadłej kobiety, której się wszyscy wyrzekają. Rzecz cała zyskałaby na ostrości rysunku, twórca filmu jednak — Robison nie zdecydował się nań, przeładowując swój utwór szeregiem niepotrzebnych dygresyj. Najlepiej wypadło ujęcie rodzinnego środowiska Laury i jego podwójnej, obłudnej moralności. Niewyraźnie zato wyglądał romans Laury z Bancrotem, niejak też rozwiązana została fabuła. Dodatnie tylko wrażenie wywiera melancholijny happy'end nie w erotycznym sensie.

Lili Damita zdaleka przypomina Gretę Garbo. Zbliska zato nie przypomina zbytniej inwencji. Kreacja jej nie ożywiła mocno statycznego filmu Robisona. **bwl.**

LEW: „OGIEŃ“.

Produkcja: Universal Pict., reżyser Robert Hill, w głównej roli Tim. Mac Coy.

Jest to poczciwy i z tradycyjnym happy'endem film — jakby przypomnienie obrazów sensacyjnych z przed lat. Cnota tryumfuje na całej linji, a ponieważ jej ucieleśnieniem jest strażak pożarny, więc co chwilę na ekranie wybucha pożar i słychać ryk syreny strażackiej. Aparatura dźwiękowa ma tu popisową rolę a stanowcza przewagę nad aktorami. **bwl.**

ZWŁOKI DZIECKA W PAKUNKU.

Złoczów. (Tel. wł.)) Niejaka Stefańczyk z Pełtwi pow. Przemyślany idąc onegdaj torem kolejowym do stacji kolejowej Kutkorz, znalazła pakunek, w którym znajdował się trup dziecka około 6 miesięcznego płci żeńskiej. Zachodzi podejrzenie, że pakunek ten został wyrzucony przez nieznaną dotychczas kobietę z pociągu w czasie jazdy ze Lwowa w kierunku Krasnego. Policja prowadzi dochodzenia.

Sztuczny węgiel, sztuczna nafta, sztuczne siano.

Senzasyjne wynalazki laureata Nobla.

Laureat Nobla dr. Bergius, który zajmuje się specjalnie zagadnieniem chemicznej przemiany ciał, a zwłaszcza problemem powstawania węgla udzielił jednemu z dziennikarzy nader interesującego wywiadu na temat swych odkryć.

Znakomity uczony rozpoczął jeszcze przed dwudziestu laty doświadczenia mające na celu wyjaśnienie, w jaki sposób odbywa się we wnętrzu ziemi proces zamiany drzewa w materję, która posiada w sobie tyle nagromadzonej energji. Ustaliłem — powiada dr. Bergius — że przy niezwykle wysokiem, jak na ówczesne stosunki ciśnieniu gazu można

naśladować w laboratorjum pracę przyrody dokonywaną przez tysiące lat

nawet udało mi się otrzymać z materjałów roślinnych t. zw. węgiel końcowy.

W następnych latach poszedłem dalej i próbowałem rozwiązać problem przemiany węgla w olej skalny. W ziemi ciągnie się ten proces kilka miljonów lat. Eksperyment udał się jednak że przy pomocy techniki wysokiego ciśnienia. Wygląda on w ten sposób, że pod ciśnieniem 200 atmosfer doprowadza się węgiel do połączenia się z wodorem w stanie lotnym. Dwieście atmosfer odpowiada ciśnieniu 10.000 kilogramów na płaszczyznę wielkości otwartej dłoni. Można sobie wyobrazić, że w tych niezwykłych warunkach występują także niezwykłe reakcje chemiczne.

Uzyskana w sztuczny sposób ropa naftowa

jest równowartościową z naturalną i można z niej destylować tak samo olejе lekkie, benzynę i oleje ciężkie.

Problem „niemieckiej benzyny“ został tem samem rozwiązany i zakłady Leuna pracują od kilku miesięcy intensywnie nad praktycznem wyzyskaniem doświadczenia. Dr. Bergius jest przekonany, że w krótkim czasie bardzo znaczna część zapotrzebowania przemysłu niemieckiego pokryta będzie dzięki temu odkryciu przy pomocy kopalń węgla brunatnego.

Dalej udzielił uczony dziennikarzowi senzacyjnych informacyj.

o przemianie drzewa w środki żywności

dla zwierząt. Uważa on, że Niemcy nie staną się nigdy samowystarczalne, dopóki wynalazki chemiczne nie rozwiną nowej produkcji artykułów żywności. Dr. Bergius zapewnia, że z drzewa opałowego i odpadków drzewnych przerabianych w sposób przez niego wynaleziony, można pokryć całe zapotrzebowanie węglowodanów.

Według jego obliczeń byłoby możliwe przy pomocy 20 tysięcy nowo zaangażowanych robotników przerobić rocznie na środki spożywcze dla zwierząt dwa do trzech miljonów metrów drzewa. Zarazem zapewniłoby to ożywienie przemysłu rzadko zaludnionemu Wschodowi. Od trzech lat projekt pod względem technicznym i gospodarczym jest już dojrzały, mimo to w ostatnich czasach pracowano nadal nieprzerwanie nad wydoskonaleniem nowej metody.

Dr. Bergius zajął się także przygotowaniem wniosków w kierunku planowego

zastosowania tego wynalazku w gospodarce społecznej.

Obawom, że metoda ta, która jest niezwykle tania, stworzy niespodziewaną konkurencję dla rolnictwa, przedstawia wynalazca program kooperacji nowego przemysłu z gospodarstwami wiejskiemi.

Podróż do środka ziemi.

Fakt to osobliwy, że jeszcze w niedawnych czasach bywali uczeni, którzy usiłowali dowieść, że

ziemia jest olbrzymią, pustą kulą

w której wnętrzu krążą mniejsze planety. Niezapomniany Camille Flammarion zajmował się także tą teorją.

Jednym z pierwszych myślicieli, który ogłosił ten niezwykły pogląd z wielkiem powodzeniem, był Francuz Lesbie. Doszło do tego, że nietylko uważano teorję jego za fakt niezbity, ale nawet zaludniono wnętrze ziemi różnorodnemi istotami, które miały żyć na dwóch krążących w niej planetach, jakim nadano bardzo odpowiednie imiona. Plutona i Prozerpiny. Przypuszczano nawet, że pod 82 stopniem szerokości geograficznej możnaby znaleźć otwór, przez który mieszkańcy powierzchni ziemi mogliby wstępować do jej środka. Co więcej, kapitan Symmes nieustannie prosił publicznie Hamboldta i jego towarzysza Humphry Davy'ego, by przedsięwzięli podróż do wnętrza ziemi.

Jak powiada Flammarion, idea ta przypomina słyszane w dzieciństwie fantastyczne baśnie o studni djabelskiej, znajdującej się w kraterze wulkanu, przez który można było dostać się do świata podziemnego. Przypomina to także teorję pewnego mnicha, który twierdził, że

wewnątrz ziemi znajduje się piekło

a kratery wulkanów są otworami, jakie potępieńcy wybijają w ziemskiej skorupie, ażeby jak najdalej uciec od źródła swych męczarń, znajdującego się w samym środku ziemi. Czepiając się krawędzi, wprawiają oni ziemię w ruch, podobnie jak wiewiórka swą ruchomą klatkę, i stąd pochodzi

obrót ziemi dokoła jej osi.

Takie wyjaśnienia ruchu obrotowego ziemi ma w sobie sporo mimowolnego humoru.

Dla tych fantastycznych pomysłów należy także poemat pisarza niemieckiego E. Th. Foffmanna, p. t. „Eliksir djabelski“. w którym autor opisuje podróż do środka ziemi. Bohater powieści spada z urwiska w otchłań i zatrzymuje się na planecie Nazar, zamieszkałej tylko przez drzewa, które mają osobliwe obyczaje i zorganizowane życie społeczne. Inne planety zamieszkują małpy, a nawet... żyjące instrumenty muzyczne.

Jest to jednak tylko fantazja poety, podobnie jak podróż na księżyc, opisana przez Edgara Poe, lub też naszego Jerzego Żuławskiego. Natomiast teorja Lesbie'go miała pozory naukowego traktowania rzeczy.

Uroczystości noworoczne w Tokio.

Z okazji Nowego Roku odbywają się w Tokio corocznie uroczyste manifestacje uliczne, z pośród których największe zainteresowanie wywołują pokazy straży ogniowej, które odbywają się na placu przed pałacem cesarskim. Na ilustracji naszej widzimy pochód strażaków ogniowych, w odwiecznych strojach dziś nieużywanych, ze zwiniętemi na plecach drabinkami bambusowemi, którzy udają się na miejsce pokazu.

Raut Prasy.

Przygotowania do Rautu Prasy, urządzonego wspólnemi siłami Towarzystwa dziennikarzy polskich i Syndykatu dziennikarzy, są już na ukończeniu. Raut, który odbędzie się, jak wiadomo, w sobotę 30 bm. w salach Kasyna i Koła Lit.-Art. zapowiada się pod każdym względem świetnie i stanowić będzie niewątpliwie clou tegorocznego karnawału lwowskiego. Weźmie w nim udział cała elita świata towarzyskiego Lwowa, a ponadto zapowiedziało swój przyjazd mnóstwo osób z poza Lwowa. Strojem obowiązującym, jak to już parokrotnie podkreślono w komunikatach, jest dla pań i panów strój wizytowy.

Program rautu bogaty i urozmaicony. Raut rozpocznie się krótką częścią artystyczno - taneczną, w której wystąpią uproszone przez Komitet Panie i Panowie z towarzystwa lwowskiego z p. Zofją Batycką na czele, poczem bezpośrednio nastąpi ogólna zabawa taneczna przy dźwiękach wyborowej orkiestry jazz-bandowej pod kierunkiem p. Kordika.

Sprzedaż wstępów na raut rozpoczyna się w piątek. Bilety nabywać można w tym dniu i w sobotę za zaproszeniami w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art. (ul. Akademicka) w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych, a następnie wieczorem przy wejściu na salę.

ŚMIERĆ ROBOTNIKA W LESIE.

Czortków. (Tel. wł.) Onegdaj w lesie Lipnik ad Jezierzany poniósł śmierć wskutek zgniecenia klocem dębowym niejaki Michał Czyżyk z Jezierzan, zajęty jako robotnik w przedsiębiorstwie leśnem Sternberga z Czortkowa.

ZJAZD KOMENDANTÓW ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

Złoczów. (Tel. wł.) Onegdaj odbył się tu walny zjazd komendantów i delegatów oddziałów Związku Strzeleckiego pow. złoczowskiego, na który przybyło około 60 osób. Po złożeniu sprawozdań przez delegatów na rok 1931, dokonano wyboru nowego zarządu powiatowego. Zjazd wykazał wielką żywotność Związku Strzeleckiego w powiecie tak w dziedzinie kulturalno-oświatowej jak i przysposobienia wojskowego, czego dowodem jest liczba członków ćwiczących, wynoszaca obecnie około 1600 osób.

Program radjowy.

Piątek, dnia 29 stycznia.

Lwów (381) godz. 11.45: Przegląd Dzisiejszej Prasy Polskiej. — 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Komunikat gospodarczy. — 13.25—15: Przerwa. — 15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.15: Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. — 15.20: Komunikat L. S. G. — 15.25: Trans. z Katowic. Odczyt z cyklu dla nauczycieli. „Co młodzieży dają nauki przyrodnicze“ wygł. dr. Kazimierz Simm. — 15.45: Giełda pieniężna, oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Audycja dla chorych w opr. ks. kapelana M. Rękasa. — 16.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.20: Odczyt. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum“. — 16.55: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10: Trans. z Krakowa. „Znakomity fizyk Albert Michelson i jego odkrycia“ wygł. prof. K. Zakrzewski. — 17.35: Trans. z Katowic. Koncert orkiestry wojskowej. — 18.20: Pieśni neapolitańskie w wyk. artysty opery p. Kazimierza Czarneckiego (tenor), akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 18.50: Rozmaitości. — 19.10: „Współczesny drzeworyt polski“ wygł. prof. Ludwik Tyrowicz. — 19.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.30: Wiadomości sportowe. — 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. — 20: Pogadanka muzyczna. — 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Fabjana Sewickiego. Jerzy Żurawlew (fortep.). W przerwie koncertu feljeton literacki „Muza z warkoczem i a la garconne“ djalog p. Bohdana Karpackiego i Janusza Stępowskiego. — 22.40: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.50—24: Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Warszawa. (1411) godz. 12.10, 15.50: Muzyka z płyt gramofonowych. 20.15: Koncert symfoniczny. — 22.50: Muzyka taneczna. — **Brno** (341) 19.40: Wieczór Wagnera. — **Sztutgart.** (360) 20.15: „Boehmische Musikanten“. wodewil Hertza. — **Berlin** (418) 20: „Borys Godunow“ opera Mussorgskiego, radjokabaret oraz Wieczór przebojów. — **Rzym.** (441) 21: „Domek trzech dziewcząt“, operetka Schuberta. — **Wiedeń** (517) 21.10: Muzyka francuska.

Sobota. dnia 30 stycznia.

Lwów. (381) godz. 11.45: Przegląd Dzisiejszej Prasy Polskiej. — 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: X-ty poranek szkolny radjowy, zorganizowany z powdu imienin Pana Prezydenta. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.15: Komunikat gospodarczy. — 13.25—13.40: Przerwa. — 13.40: Pogadanda rolnicza „Błędy w ważniejszych okopowych“ wygł. prof. Witold Staniszkis. — 13.55: Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. — 14: Pogadanka rolnicza „O uprawie soji, słonecznika i maku“ wygłosi dr. Roman Borkowski. — 14.15: Muzyka ludowa z płyt gramofonowych. — 14.20: Pogadanka rolnicza „Błędy w uprawie zbóż jarych“ wygł. prof. Witold Staniszkis. — 14.35—15: Przerwa. — 15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Audycja dla dzieci młodszych. Opowiadanie B. Rosenhaptówny „Zwycięstwo serca“. — 15.40: Płyta gramofonowa. — 15.45: Giełda pieniężna, oraz komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. — 15.50: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20: Radjokronika — wygł. dr. Marjan Stępowski. — 16.40: Muzyka z płyt i „Silva Rerum“. — 17.10: Trans. z Wilna. „Rewolucja dawniej a dziś“ wygł. prof. Marjan Zdziechowski. — 17.35: Recital śpiewaczy p. Joachima Scheina (baryton liryczny) akomp. p. Tadeusz Seredyński. — 17.50: Opowiadanie ludowe w opr. p. Józefa Wieszczka. — 18.05: Program dla dzieci: Słuchowisko pióra Stanisława Karwickiego „Powieść o Rolandzie“. — 18.30 Koncert orkiestry salonowej pod dyr. p. Tadeusza Seredyńskiego. — 18.55: Rozmaitości. — 19.15: Skrzynka rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. — 19.25: „Rozmaitości sportowe“ w opr. red. N. Suessermanna. — 19.40: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy. — 20: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu“ — 20.15: Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Stefanja Millerowa (piosenki) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.55: Feljeton „Męki Tantala“ wygł. p. Wanda Wójtowicz-Grabińska. — 22.10: Utwory Szopena w wyk. Józefa Turczyńskiego. — 22.40: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Urz. komunikat Państw. Instyt. Met.— 22.50—24: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna.

Nowości karnawałowe.

Najmodniejszy taniec.

Kryzys gospodarczy oraz panująca grypa czynią wprawdzie znaczny uszczerbek tegorocznemu karnawałowi, który w dodatku jest też wyjątkowo krótki. Mimo to moda wydaje rozkazy, jak za najlepszych czasów, pewna, że jeśli nie wszyscy, to przynajmniej część jej niewolników i niewolniczek zdoła wprowadzić je w życie.

Do najnowszych edyktów mody w dziedzinie tańca należy „rumba“. Taniec ten pochodzi z Kuby, gdzie bywa tańczony solo wyłącznie przez kobiety na scenie przy dźwiękach gitary i skrzypiec, oraz grzechotek, które nadają takt. Tancerka ubrana jest w specjalny kostjum, składający się z szerokiej spodnicy i chusteczki na nagiej górnej części tułowia. Przy bardzo szybkim rytmie i krótkim kroku. jaki charakteryzuje rumbę, chusteczka usta wiecznie spada jej z ramion. Na Kubie jest zatem rumba sposobem wabienia się płci i cieszy się protekcją tamtejszych władz ze względu na przyrost ludności.

Przeniesiony na posadzki europejskich sal balowych i dancingowych egzotyczny ten taniec nie będzie miał tak donioslego znaczenia. Jak powiada jeden z nauczycieli tańca, niewiele przypomina on oryginalną rumbę. Nie potrzeba do niego kostjumu i tańczyć go można we dwoje. „Pas“ rumby składa się z jednego kroku naprzód i dwóch kroków wstecz. Istota tego tańca polega na doskonałem wyczuciu rytmu, gdyż jeśli jedno z tańczących przeoczy jakiś takt lub zmyli krok, dalszy taniec jest niemożliwy. Takt jest czterocwierciowy a tempo odpowiada 44 taktom na minutę. Bardzo łatwo można pomieszać rumbę z dawną polką.

Nowy taniec łatwy jest do nauczenia. jeśli się tylko pojmie jego rytm. Pozycja nie różni się od zwyczajnej, jednak mężczyzna kładzie rękę wyżej na plecach damy, skutkiem czego mają oboje więcej swobody poruszania się w biodrach. Zasadniczo wykonuje się dwa razy po trzy krótkie pas, wytrzymując pomiędzy niemi krótką pauzę, jednakże kroczki muszą być dreptane, gdyż inaczej tancerze wypadną z taktu. Mężczyzna zaczyna lewą nogą naprzód, kobieta prawą wstecz. Ruchuje się przytem tak: lewa — prawa — lewa — pauza. prawa — lewa — prawa — pauza itd.

Końce stóp są zawsze naprzeciw siebie i nie mogą być wystawione nazewnątrz. Po wyćwiczeniu się w kroku można zacząć rozmaite upiększenia i figury, jak chasse na prawo i na lewo, chasse w carree. figury w rondzie. solo pań, które przypomina dawnego tango itp. Jest to taniec łatwy i bardzo prędko można w nim osiągnąć wprawę.

Tańczmy więc rumbę — o ile wogóle tańczyć będziemy!

Fryzury balowe.

Tegoroczne uczesanie balowe jest bardzo skromne i oszczędne. wprawdzie nie ze względu na kryzys, bo z tem się moda nigdy nie liczy, ale dlatego, ponieważ taki jest jej kaprys. Żadnych kosztownych postiche'ów i przypinanych loków, żadnych strusich piór, jakiemi nam grożono. Tylko dyskretny grzebień ze strasów zdobi prostą i wąską fryzurę. Dzisiejsza moda posiada zdolność zadziwiania, sprawiania niespodzianek nawet bez sztucznych dodatków. Mężczyzna, przedstawiony damie, z radością spostrzega jej czoło skromnie, po kobiecemu otoczone falami miękkich włosów, konstatując powrót do kobiecości i długich splotów. Ale kiedy partnerka odwraca się, by tancerzowi dotrzymać kroku w tańcu, widzi przed sobą zdziwiony i mimowoli zachwycony, ponętną główkę chłopięcą i wdzięczną linję nagiego karczku. Dzisiejsze uczesanie, sprytnie pomyślane przez fryzjerów zewnętrznych już symbolicznych. Tu czem lubi być kobieta: jest dwulicowe nieobliczalne i zadziwiające.

Fryzura redutowa również zadziwia, ale bardziej zapomocą środków zewnętrznych niż symbolicznych. Tu dozwolone jest wykroczenie poza granice mody, do czego doskonale służy peruka, która może być dowolnie dobrana, jeżeli kostjum historyczny lub narodowy nie przepisuje specjalnego stylu. Kolor peruki dobiera się do sukni i zdobi ją kwiatami, wstążkami lub perłami. Srebrne i złote peruki przestały być „dernier cri“, ale nosi się je jeszcze czasem, jeżeli suknia nie znosi innego uzupełnienia. Staroświecka biała peruka wymaga ożywienia w kolorze sukni.

Fantazji nie zakreśla się zresztą granic — wysilić może swą inwencję nietylko fryzjer i modniarka, ale nawet... rzeźbiarz. O ile bowiem pomysł Antcinne'a fryzury odlewanej, stałych, sztywnie przylepionych loków rozbił się o zdrowy rozsądek pań, o tyle w karnawale otwiera się szerokie pole wszelkim oryginalnym możliwościom.

Uroczem przeciwieństwem peruki jest na reducie fryzura z własnych włosów w lokach a la madame Recamier z przepaską na skroniach lub sznurem pereł.

ZE SPORTU.

Mistrzostwa szermiercze Lwowa.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Lwowa na rok 1932 odbędą się w sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego l. 32.

Sobota, dnia 30 stycznia godz. 18-ta floret panów. Eliminacja floretu odbędzie się w 2-ch grupach. poczem nastąpi finał.

Niedziela, dnia 31 stycznia godz. 18-ta szabla. Eliminacja szabli odbędzie się w 2-ch grupach. poczem nastąpi finał.

Do zawodów zgłoszonych jest 17-tu zawodników z następujących klubów: 1. Klub Szermierzy, 2. Korpusu Kadetów nr. 1, 3. Pogoni, 4. Sokoła Macierzy, 5. 5 pap., 6. 1 p. a. m. w Stryju. 7. 6 p. s. k. w Żółkwi.

Do floretu zgłoszonych jest 12-tu zawodników, do szabli 13 zawodników.

Rozgrywek pań nie będzie z powodu zgłoszenia się tylko jednej zawodniczki.

KRONIKA SPORTOWA.

HOKEJ I ŁYŻWIARSTWO.

W meczu hokejowym, rozegranym w Przemyślu, **Pogoń lwowska pokonała Polonję tamtejszą wysoko, bo w stosunku 8:0 (0:0, 5:0. 3:0).** Propagandowy wyjazd drużyny hokejowej Pogoni zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny lwowskiej, mimo, że sędzia kpt. Gross nie widział w pierwszej tercji trzech bramek.

Drużyna Ukrainy wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Czerniowiec, gdzie rozegra dwa hokejowe mecze międzyklubowe i jeden z reprezentacją miasta.

Rozgrywki hokejowe o puhar Lechji zostały już wylosowane. Turniej rozpocznie się spotkaniem **Hasmonea—Lechja, które odbędzie się dzisiaj, tj. w piątek, 29 bm. W niedzielę zaś tj. 31 bm.** w ramach tego turnieju rozegra mecz hokejowy **Pogoń i Lechja.**

Pogoda w Lake Placid poprawia się. W Lake Placid, gdzie w dniach 4—13 lutego odbędą się Igrzyska Zimowe, **pogoda poprawiła się nieco i temperatura wynosi obecnie 3 stopnie mrozu.** Warstwa śniegu wynosi 20 cm. na torze saneczkowym, a 50 cm. na terenach narciarskich.

Kalbarczyk bije w Opawie rekordy polskie. W międzynarodowych zawodach łyżwiarskich w Opawie startował Kalbarczyk, który osiągnął tu szereg sukcesów.

W biegu na 500 m **Kalbarczyk zajął drugie miejsce** za mistrzem Austrji Riedlem (47,4 s.) w czasie 49,8 sek., **ustanawiając nowy rekord polski.** W biegu na 1500 m. **Kalbarczyk znowu zajął drugie miejsce** za Riedlem (2:30.6 s.) w czasie 2:36,3 sek., **co stanowi również nowy rekord Polski.** W biegu na 5000 mtr. Kalbarczyk **zajął trzecie miejsce** za Austrjakami Riedlem i Reiterem w czasie 9:21,2 sek.

We wszystkich trzech biegach **Kalbarczyk pokonał najwybitniejszych łyżwiarzy węgierskich i czeskich.**

PORAŻKA OLIMPIJCZYKÓW POLSKICH W NOWYM JORKU.

Warszawa. 28 stycznia. (G) Donoszą z Nowego Jorku: W Madison Square Garden rozegrano wczoraj mecz hokejowy pomiędzy polskim zespołem olimpijskim i drużyną nowojorskiego klubu „Crescent“. Polacy przegrali w stosunku 1:5.

Niedola emigrantów.

Przesilenie, trwające od dłuższego czasu w życiu gospodarczem Niemiec, odbija się bardzo dotkliwie także na sezonowych emigrantach polskich, pracujących w Niemczech. To też z każdym dniem wzrasta fala tych emigrantów, opuszczających Niemcy z powodu braku pracy. Na ilustracji naszej widzimy: radcę emigracyjnego przy poselstwie polskiem w Berlinie, wysłuchującego na stacji granicznej polsko-niemieckiej zażaleń powracających do kraju robotników polskich.

SŁUŻBA TELEGRAFICZNA I TELEFONICZNA.

Lwów. 28 bm. W agencji pocztowej Trzciana koło Rzeszowa zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

„Sama praca nie może rozwinąć przedsiębiorstwa. Jest rzeczą absolutnie konieczną, ażeby część wysiłku w każdym interesie i to część nie najpośledniejszą obrócić w reklamę.

..... i z wszystkich środków reklamy jest bezsprzecznie najlepszym dotąd — **dziennik** — on przemawia ustawicznie do publiczności, on jest jej interesującym i pouczającym przyjacielem, **on ma być i będzie w dziale ogłoszeniowym miarodajnym doradcą publiczności“.**

ANDREW CARNEGIE.

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok III. Nr. 3

Kryzys obecny a nowy ustrój gospodarczy.

Jeżeli nie zostaną podjete — pisze Montague Norman, gubernator Banku Anglji w liście do szefa Banku Francuskiego Moreta — drastyczne środki ratunkowe, to system kapitalistyczny zostanie w ciągu jednego roku na całym świecie zburzony. Chciałbym, aby ta przepowiednia była włączona do akt, aby w przyszłości można się było na nią powołać".

Minęło kilka miesięcy od tego szczerego, a jakże znamiennego wynurzenia jednego z najgłębszych znawców ustroju kapitalistycznego i żadne drastyczne środki nie zostały zastosowane dla ratowania „gasnącego świata".

Coraz częściej natomiast mnożą się objawy agonji kapitalizmu. Bankructwo potęg finansowych w poszczególnych państwach, upadek Credit-Anstaltu, Danatbanku, załamanie się funta angielskiego i innych walut, fiasko konferencji waszyngtońskiej, ostatnie deklaracje Brueninga i Mac Donalda są tej agonji wymownym wyrazem. Ustrój liberalno-kapitalistyczny okazał się niezdolnym do opanowania obecnego kryzysu i towarzyszącej mu klęski bezrobocia. Ustrój liberalno-kapitalistyczny okazał się bezsilnym nie tylko do obrony przed nowym ustrojem gospodarczym, którego elementy coraz silniej zarysowują się, ale nawet do podjęcia środków dla przedłużenia swej egzystencji.

Ażeby zrozumieć przemiany ustrojowe, jakie towarzyszą obecnemu kryzysowi, by móc wytyczyć linje rozwojowe nowego ustroju, należy zanalizować istotę ustroju liberalno-kapitalistycznego.

System kapitalistyczny i doktryna ekonomji liberalnej oparły się na dwóch przesłankach: na egoizmie jednostki, na żądzy zysku, który się zdobywa per fas et nefas i na przesłance wolnej konkurencji.

Na tych kanonach zbudowane zostały wszystkie prawa ekonomiki liberalnej i podstawy ustroju kapitalistycznego. Jest rzeczą jasną, że oparcie systemu kapitalistycznego na nieposkromionej żądzy zysku, na jaknajdalej idącym egoizmie jednostki, a więc na ujemnej stronie natury ludzkiej, przy jednoczesnie nieskrępowanej żadnemi zasadami moralnemi wolności jednostki w życiu gospodarczem spowodowało niemoralny wyzysk człowieka przez człowieka, narodów przez inne narody. Jest również jasne, że opierając się na grze interesów ludzkich, różnych w przestrzeni i czasie, kapitalizm nie jest żadną całością organizacyjną, że musiał przechodzić i przechodził silne ewolucje, że mógł wytworzyć i wytworzył nowe formy, sprzeczne ze swemi zasadniczemi założeniami formy, które mogą być i będą podstawą nowego ustroju.

W dziedzinie gospodarczej dokonują się ustawicznie zmiany i ciągłe doskonalenia form. Podobnie jak teraźniejszość wynika z przeszłości, tak przyszłość wyrasta z teraźniejszości jako jej naturalna konsekwencja, a jednocześnie i jej zaprzeczenie. Wolna konkurencja, zasadniczy kanon liberalizm kapitalistycznego już w sysaemie kapitalistycznym przechodzi w reglamentację życia gospodarczego. „Święte" i „żywiołowo działające" prawa popytu i podaży, bronione z zaciekłością przez Bastiata, zostały podważone przez przedstawicieli kapitalizmu, w obronie których Bastiat walczył, wskutek zrzeszenia się przemysłowców dla ustalenia cen produkowanych przez nich wyrobów.

Powściągnięcie „świętych" praw popytu i podaży, przez rzeczników kapitalizmu, podważenie zasady wolnej konkurencji, która miała być tamą dla nadmiernego zysku i miała usprawiedliwiać wolność jednostki w życiu gospodarczem, spowodowało z jednej strony kompleks wewnętrznych sprzeczności i błędów w systemie kapitalistycznym, z drugiej rozpoczęło okres reglamentacji i monopolizacji życia gospodarczego, obecnie przez przedstawicieli kapitalizmu, a w następnej fazie przez państwo zorganizowanej pracy.

Pozbawiony zasadniczej podstawy swego istnienia — wolnej konkurencji — kapitalizm — współczesny opiera się wyłącznie na bezideowem dążeniu jednostki do osiągnięcia nieograniczonego zysku drogą najmniejszego oporu, a więc na zasadzie niemoralnej.

Nowy ustrój gospodarczy, który idzie, musi być oparty na zasadach moralnych.

Stefan Mrożkiewicz.

Masonerja, posiew szatana...

Onego czasu powszechnie we Lwowie znany magister, specjalista od spraw narodowo - religijnych, miał w towarzystwie „Wszechzalet" kazanie dla najmłodszej braci z pod znaku blaszanego mieczyka. O czem? O czemby, jeśli nie o masonerji. I oto dowiedzieli się słuchacze, że żydzi zawarli umowę z szatanem, mocą której zapisują mu swe dusze po śmierci wzamian za ziemskie panowanie, umowa zaś ta dała początek masonerji!/! Tylko tyle! Myślicie może, że choć jeden młody wyznawca wybuchł zdrowym śmiechem, usłyszawszy te bzdury? Skądże — rozeszli się do domów, przysięgając w duszy walczyć z masonerją, posiewem szatana!

Ale jakże będzie z tymi „narodowymi" ekonomistami, co pono z masonerją coś bliżej mieli wspólnego? Czyż godzi się narodowej młodzieży posłuch im dawać?

Kronika.

Legjon Młodych: Lwów: Dnia 29 bm. odbędzie się, jak zwykle, wspólna gawęda legjonowa.

Dnia 4 lutego zbierze się sekcja filozoficzna L. Mł. o godz. 19-ej w czytelni Związku.

Warszawa: W czasie ferji świątecznych bawił przez miesiąc w Warszawie komendant Gł. kol. Zbigniew Zapasiewicz, witany serdecznie przez ogół członków.

Poznań: Dnia 13 grudnia z. r. odbyła się tu uroczysta inauguracja Poznańskiego Okręgu Legjonu Młodych — Akadem. Związku Pracy dla Państwa.

Łuck: W dniach 3 i 15 bm. odbyły się plenarne zebrania członków Wołyńskiego Okręgu L. Mł., na których wygłoszono referaty: „O systemie rządów faszystowskich i sowieckich"; o „Żydowskich stronnictwach politycznych".

Stanisławów: Dnia 10 bm. odbyło się I-sze Walne Zebranie członków Obwodu stanisławowskiego. Po uchwaleniu statutu, przystąpiono do wyboru władz, które przedstawiają się następująco: komendant — Leszek Zelmanowicz, v-komendanci — Kazimierz Opulski i Mieczysław Klimczak, sekretarz — Iza Michniewiczówna, skarbnik — Lutnik, bibljotekarz — Olga Czułowska, gospodarz — Zofja Plewkówna, kom. rewizyjna — Maks. Buczyński. Specjalną uwagę poświęcono sprawom oświatowym.

Akadem. Koło Łańcucian urządza dnia 30 bm. (w sobotę) „Opłatek" w Izbie Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim l. 8. Po części oficjalnej tańce przy akompanjamencie jazz-bandu! — Zaproszenia otrzymać można u **kol. J. Jońca** od godz. 13—14 w Domu Akadem. przy ul. Łozińskiego l. 7.

Z prasy. Ostatni numer **„Echa Akademickiego"** z dnia 25—31 grudnia z. r. poza kroniką z życia Legjonu Młodych zawiera cały szereg ciekawych i wartościowych artykułów: T. Kujawskiego „Remanenty gasnącego świata". W. Zawistowskiego „Bilans zajść antyżydowskich", E. Łagiewskiego „Wolni z wolnymi — równi z równymi". Nomena „Antysemityzm czynu i antysemityzm wrzasku", oraz znakomicie napisane sprawozdanie z pobytu delegacji Kongresu Mł. Państw. u Komendanta.

Noworoczne **„Nowe Drogi"**, starannie opracowane, prócz kilku bardziej niż aktualnych artykułów (o autonomji akadem.) przynoszą dodatek „Żywa szkoła", redagowany przez wołyńską grupę „Zrębu"; całość numeru zostawia jak najkorzystniejsze wrażenie o pracy pozytywnej dzielnych kresowiaków.

Niech w rękach każdego młodego państwowca znajdą się „Nowe Drogi". Adres: Łuck, ul. **Jagiellońska 115.** Konto czekowe PKO. 45.788 (prenum. kwartalna 1.50 zł.).

Z Koła Opieki nad Akademikiem Polskim Zagranicą. W ostatnich czasach powstał Seniorat Koła Opieki w składzie: Marszałek sejmu Kazimierz Świtalski (prezes), marszałek senatu Raczkiewicz, minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wiceminister Korzuchowski, dyr. depart. Jędrzejewicz, prezes PKO. Gruber, płk. Ulrych, naczelnik wydz. MSZ. Drymmer (sekretarz). Od dnia 1 stycznia br. „Biuletyn Koła Opieki" ukazuje się znowu dziesięć dni regularnie p. n. „Dekada Akademicka", przyczem dział korespondencyj zagranicznych, kroniki zagranicznej i materjału informacyjno-propagandowe są znacznie rozszerzone. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Chmielna 21 m. 3.

We wtorek, dnia 2 lutego 1932 r.

w salach balowych II. Domu Techników

przy ul. Abrahamowiczów 14

odbędzie się

Raut Reprezentacyjny LEGJONU MŁODYCH.

Początek o godzinie 22-ej.

Wiec.

Niedzielny wiec zwołany był przez „posłuszną" i cierpliwą — (posłuszeństwo jej wobec poleceń staje się przysłowiowem) — „Czytelnię Akademicką" z polecenia **„naczelnej reprezentacji** polskiej młodzieży akademickiej". Nawoływał zaś do brania w nim udziału w ulotkach anonimowego komitetu główny mówca wiecu — p. Adam Macieliński. Lecz wydatek przezeń uczyniony na druk tych ulotek nie bardzo mu się opłacił, gdyż wiec nie należał do bardzo licznych. Lecz mimo wszystko — słuchać p. magistra miał kto.

W długiem przemówieniu hojny b. prezes b. ŁKA. przedstawił swe poglądy i swe wiadomości o kwestji ruskiej — później zaś przemawiali kol. Skrzypelc, Szklarzewicz, Rojek, Sztamper i inni. Ogólny ton tych przemówień był jednolity — „sanacja" i „Rząd polski" są wrogami polskości — popierają ukraińców. Najlepszym dowodem tego jest podawany przez mówców fakt, że p. minister Pieracki nic nie mówił o „ochronie polskości w Państwie Polskiem".

Były jednak na wiecu i projekty ugodowe w stosunku do ukraińców, ale pod warunkiem, że przypną oni zielone wstążeczki i zaczną bić żydów. — (Na to rozwiązanie kwestji ruskiej odpowiedział jeden z obecnych nowym projektem rozwiązania sprawy żydowskiej — przez przypięcie przez Polaków i żydów wstążeczek czerwonych w celu „towarzyskiego, politycznego i społecznego bojkotowania ukraińców... laskami" w myśl tradycyj O. W. P. i M. W.).

Mieszanie się zagranicy, Ligi Narodów, „jakichś Japończyków" w wewnętrzne sprawy Polski zawdzięczamy tylko sanacji, rządowi, ministrowi Pierackiemu, z którym p. Rojek chciał — z konieczności nie osobiście — ale przez przedstawicieli ministra na sali, a więc za pośrednictwem komisarza PP., pertraktować. Tylko, że kol. Rojek chciał, a niewiadomo, czy chciał p. minister i p. komisarz.

Przemówienia te wykazały, że w obozie OWP. i MW. niema dziś programu jednolitego, co do sprawy mniejszości, i niema u prawników przemawiających znajomości traktatu o mniejszości. Kto jak kto, ale pp. magistrowie praw znać powinni prawa przyznane mniejszościom przez podpisującego ten traktat w Wersalu p. Romana Dmowskiego. Jeżeli go zaś nie znają, niech przeczytają przed wygłaszaniem referatów w tych sprawach i krytykowaniem ministrów S. Z. Traktat ten bowiem przyznaje L. Nar. prawo ustawicznego wglądania w sprawy mniejszości — i tylko mądrej polityce Rządu zawdzięczać możemy, że te rozmaite komisje do nas nie zjeżdżają ustawicznie. Z drugiej strony mowy leaderów M. W. wykazały, że młodzi endecy już czują trochę śmieszność, niemożliwość i nieetyczność kontynuacji negowania istnienia narodu ukraińskiego, jako też bezsens polityki zamkniętych kurji narodowych — głoszonych przez „Państwo Narodowe". Przyznają konieczność współpracy, lecz narazie nie mają odwagi, by jasno sprawę postawić, gdyż pryśnie wtedy „zwartość jednolitego obozu narodowego". Więc robi się z tego taki bigos dziwny: wspomina się o walce, obronie Lwowa, uprzywilejowaniu i ochronie Polaków w Polsce(!)... i współpracy na tle bicia Żydów — z ukraińcami. A to wszystko ma służyć do tego, by przecież coś przeciw Rządowi i ministrom powiedzieć. Nie powiedziano tylko, wspominając o obrońcach Lwowa, że min. Pieracki jest również jednym z tych, którym Lwów swą polskość zawdzięcza.

Potem przyszła kolej na katolicyzm. Nie wiem, czy sfery oficjalne katolickie są bardzo zadowolone, że najgorliwszymi katolikami mienią się ci, co ostatnie burdy uliczne wywoływali. Z tem trzeba będzie raz skończyć i nie pozwolić, by świętości szargano w przemówieniach wiecowych, by haseł religijnych dla celów politycznych nadużywano. Ten, kto w walce zasłania się krzyżem, jest świętokradcą.

Wiec udowodnił, że mający większość wcale o wolność słowa, której dla siebie tak głośno żądają, nie dbają — uciekając się do pospolitych nadużyć. Głosu udziela się nie z kolejności — a wkońcu zamyka się dyskusję. To też kol. Poziewiczowi i Chwalibogowi głosu nie dano — ze strachu przed dyskusją. Dowodzi to, że jednak leaderzy gasnącego świata czują słabość i kłamliwość swych przemówień; krytyki ich i krytyki swych haseł się boją — i słusznie. Dlatego „dudy w miech".

Nie zawsze tak będzie, jednak — na gwałt i oszustwo odpowiedzieć należy siłą.

Uczestnik.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja importowa dla mięsa na rynkach europejskich.

W grudniu 1931 r. sytuacja dla naszego eksportu mięsnego w dalszym ciągu uległa pogorszeniu, a mianowicie:

Szwajcarja wprowadziła nowe obostrzenia ustawy weterynaryjnej przy imporcie wędlin, a import szynek został całkowicie zamknięty.

Francja utrzymała wprawdzie w globalnych ilościach kontyngenty wwozowe, jednak przy ich rozdziale wybitnie Polskę pokrzywdziła tak, że eksport pewnych gatunków, dla zbyt drobnych ilości, wogóle się nam nie będzie kalkulował. Ostatnią wiadomość w tej sprawie (telefoniczną) podaliśmy w numerze wczorajszym.

Austrjacki rynek tak dla trudności dewizowych, jak i ograniczeń kontyngentowych stał się dla nas prawie niedostępnym.

Czechosłowacja, wprowadziwszy uprzednio ruchome cła, zastosowała od 10 grudnia 1931 nową podwyżkę celną w wysokości kor. 478 od 100 kg. mięsnej wagi do 120 kg. sztuka.

Jedynym rynkiem eksportowym, na którym formalnych ograniczeń nie znajdujemy, jest rynek angielski. Rozumie się jednak samo przez się, że wobec silnego spadku funta i ograniczonej chłonności tego rynku, nasycanego od wielu lat towarem duńskim, eksport nasz do Anglji nie może wyrównać nam utraty względnie nader silnego ograniczenia innych rynków europejskich.

Tembardziej należy przyjąć z uznaniem wysiłki Państwowego Instytutu Eksportowego w kierunku zdobycia dla naszego eksportu mięsnego rynku amerykańskiego. Wysiłki te, jak się ostatnio dowiadujemy, zostały uwieńczone już pewnym sukcesem w postaci usunięcia, w rezultacie rokowań naszego konsula w Waszyngtonie, przeszkód natury weterynaryjnej tak, że próbne wysyłki towaru są już w przygotowaniu.

R.

Wzmocnienie ingerencji ministerstwa skarbu w Państwowym Banku Rolnym.

„Gazeta Handlowa“ donosi, że w sferach rządowych rozważaną jest obecnie sprawa objęcia pełnego nadzoru przez ministerstwo skarbu nad Państwowym Bankiem Rolnym. Dotychczas nadzór ten sprawował minister reform rolnych.

Wiadomość powyższa wydaje się być realną tak ze względów formalnych jak i merytorycznych. Z jednej strony bowiem za planowaną zmianą nadzorcy czy przełożonego przemawiała ostatnie pociągnięcia Rządu odnośnie Banku Polskiego (nominacja wiceministra Koca na komisarza rządowego tego Banku) oraz akcja dla oddłużenia rolnictwa, z drugiej strony obecna ogólna sytuacja finansowo-walutowa wymaga bezsprzecznie skoncentrowania wszystkich dotyczących agend tak polityki kredytowej w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak i obrotu pieniężnego wogóle, w resortowym wydziale i departamencie ministerstwa skarbu — czyli w „jednem“ ręku ministra Koca i dyr. dep. obr. pien. Baczyńskiego. — W dzisiejszej ciężkiej sytuacji finansowej, z której Polska tak obronną ręką wychodzi, aparat kredytowy Państwowego Banku Rolnego dysponującego nader poważnemi kapitałami, winien być ujęty w ramy ujednostajnionej polityki kredytowej, tembardziej że — w związku z akcją ratunkową dla rolnictwa, gwarancja Państwa za banki państwowe, wynosząca dotychczas 500.000.000 zł. zwiększona będzie w najbliższym czasie o 250.000.000 zł., które będą przeznaczone na zwiększenie emisji listów zastawnych i obligacyj Państwowego Banku Rolnego. Dotyczący projekt ustawy Rząd wniósł ostatnio do sejmu.

Z powyższą notatką należy również logicznie połączyć rządowe projekty konsolidacji długoterminowego kredytu rolniczego w drodze ściślejszej współpracy lub nawet połączenia Towarzystw Kredytowych Ziemskich pod kontrolą jednego z banków państwowych, co sfery rolnicze bezwątpienia przyjmą z dużem zadowoleniem.

R.

Reconstruction Finance Corporation

Parokrotnie donosiliśmy w ostatnich dniach o „ratunkowym“ truście amerykańskim o kapitale 2 miljardów dolarów dla podtrzymania i ożywienia życia gospodarczego w Stanach Zjednoczonych. Obecnie nadeszły ze Stanów bliższe wiadomości, które komunikują, że utworzona korporacja rozpoczęła już działalność z kapitałem 500 miljonów dolarów z prawem emisji obligacyj na 1500 miljonów dolarów z tem, że obligacje te będą lombardowane w Bankach Federalnych. W ten sposób środki obiegowe wzrosną w Stanach Zjednoczonych o 3 i pół miljarda dolarów.

Uruchomienie Reconstruction Finance Corporation opatruje prasa europejska groźnie brzmiącemi tytułami o inflacji w Ameryce, co naturalnie u laików może wywołać panikę w formie gwałtownej ucieczki przed dolarem. Na „ucieczce“ tej zarobiłaby naturalnie czarna giełda.

W związku z omawianą kwestją wypada kategorycznie stwierdzić, że uruchomienie bezsprzecznie poważnych, nawet na amerykańskie stosunki, kredytów, nie jest jeszcze inflacją kredyt. w ścisłem tego słowa znaczeniu, a powtóre, że inflacja kredytowa a inflacja ściśle pieniężno-walutowa — są to dwa zjawiska ekonomiczne, które mogą, ale nie muszą stać ze sobą w związku przyczynowym. W tym wypadku zaś przypuszczać należy, choćby z wiadomości, które nadeszły z wyników dyskusji Kongresu St. Zjednoczonych, że gros projektowanych kredytów będzie zużyte nie na kredyty nowe, umożliwiające uruchomienie nowych przedsiębiorstw, a tem samem powiększenie i tak już nadmiernej produkcji przemysłowej, lecz na upłynnienie przedsiębiorstw istniejących i danie im jakgdyby pewnego rodzaju moratorjum, rodzaju odroczenia wypłat dotychczasowych, zamrożonych skutkiem zastoju kredytów.

Trudno naturalnie przewidzieć, jaki będzie efekt całej tej akcji prezydenta Hoovera; spodziewać się jednak można, że nowa olbrzymia korporacja stosować będzie wobec chorego organizmu gospodarczego Stanów zastrzyki kredytowe powoli i ostrożnie tak, by „kuracja hooverowska“ była skuteczną, a nie dobiła „pacjenta amerykańskiego“.

R.

Ceny papieru gazetowego.

Wobec powszechnego zainteresowania zagadnieniem rozpiętości cen papieru krajowego i zagranicznego oraz z uwagi na znaczenie, jakie papier, jako artykuł pierwszej potrzeby, odgrywa w życiu narodu cywilizowanego, Zarząd Główny Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism komunikuje:

1. Jeszcze w czerwcu roku ub. przeprowadzone zostały, w związku z pracami nad projektem nowej taryfy celnej, rokowania w sprawie obniżki cen zasadniczych gatunków papieru między przedstawicielami Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, Twa Wydawców Książek i Związku Organizacji Przemysłu Graficznego a przedstawicielami Związku Papierni Polskich, Centrali Papierniczej „Emkaes“ sp. z o. o. i Sp. Akc. „Steinhagen i Saenger“. W wyniku tych rokowań ustalono, iż ceny papierów, używanych przez wydawnictwa, będą regulowane przez producentów na podstawie zmian, jakie zachodzić będą w kosztach produkcji; w związku z tem, wobec zniżek cen surowca i półfabrykatów papierniczych zarówno w Polsce, jak i na głównych rynkach światowych, uzyskano zniżkę cen papieru gazetowego z 62 gr. na 60 gr. za 1 klg. (loco stacja załadowania przy papierni), w sprawie zaś zniżki cen innych papierów drukowych postanowiono odbyć specjalne konferencje. W konsekwencji Związek Wydawców Dzienników i Czasopism oraz wspomniane wyżej organizacje konsumentów papieru poparły starania przemysłu papierniczego o wprowadzenie do nowej taryfy celnej podwyższonych stawek na papiery drukowe, gwarantujących silniejszą ochronę rynku krajowego przed zbędnym przywozem papieru zagranicznego.

2. Podczas rokowań czerwcowych Organizacje Wydawców przedstawiły konieczność wprowadzenia zasadniczych zniżek cen papierów używanych przez czasopisma wobec znacznego zmniejszenia kosztów produkcji tych papierów oraz wobec wyjątkowo ciężkiego kryzysu, jaki w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym przeżywają przedsiębiorstwa wydawnictw perjodycznych w Polsce. Jednocześnie wydawcy stwierdzili potrzebę polepszenia gatunków tych papierów. Mimo to dokonane zostały latem r. ub. tylko nieznaczne i częściowe zniżki w cenniku papierów płaskich nie bacząc na wspomniany spadek cen surowców i półproduktów papierniczych, a także nie bacząc na zniżki cen tych papierów na wszystkich rynkach zagranicznych.

3. W ciągu ubiegłego półrocza ceny surowców i materjałów technicznych, a także półproduktów papierniczych spadały na rynkach światowych w dalszym ciągu i to znacznie silniej, niż w ciągu r. 1930 i w pierwszej połowie 1931 r. Ceny papierówki spadły już poniżej 50 prc. cen z początku 1930 r. Ceny celulozy spadły w tym okresie przeciętnie około 30 prc., masy drzewnej około 25 prc., materjałów technicznych około 30 prc. W związku z tem obserwujemy za granicą w ostatnim kwartale r. ub. i na początku br. dalszy znaczny spadek cen wszelkich gatunków papierów gazetowych i innych drukowych. Zniżkę cen papieru charakteryzuje najdobitniej indeks cen papieru w Niemczech — w kraju ścisłego syndykatu sprzedaży — wykazujący spadek 28 prc. w stosunku do okresu poprzedzającego kryzys gospodarczy. Syndykat Papierni Szwedzkich oraz Finlandzkich mimo spadku funta angielskiego utrzymuje cenę tonny w portach załadowania na wysokości 9 funtów angielskich czyli 279 złotych; stanowi to zniżkę, dokonaną w II. półroczu 1931 r. — w wysokości 28 prc. Wraz z frachtem do Gdyni lub Gdańska cena 1 kg. papieru wynosi więc tylko 31 groszy, podczas gdy w Polsce 1 kg. papieru gazetowego w dalszym ciągu kosztuje 60 gr. na stacji kolejowej przy papierni. Producenci angielscy korzystający z surowców i półfabrykatów papierniczych obcych i kosztownej siły roboczej, oznaczyli cenę papieru gazetowego na rok 1932 w wysokości 37 groszy za 1 klg., producenci amerykańscy i kanadyjscy również znacznie obniżyli ceny na r. 1932. „Paper World“ podaje, iż na przestrzeni 10 ostatnich lat ceny papieru gazetowego spadły ponad 61 prc.

W dziedzinie kształtowania się cen papierów płaskich, używanych przez czasopisma, obserwujemy również jaskrawe różnice, a także zasadnicze różnice w gatunkowości poszczególnych kategorji papierów. Ceny papierów gazetowych płaskich nie wiele co się różnią zagranicą od cen papierów rotacyjnych, gdy u nas dodatek za pocięcie do wysokich cen papieru rotacyjnego sięga aż 5 prc. Ceny papierów drukowych i ilustracyjnych satynowanych oraz bezdrzewnych uległy za granicą podobnym zniżkom, jak papier gazetowy.

4. W Polsce, w kraju posiadającym nieprzebrane zapasy surowca papierniczego, mimo iż ceny tego surowca spadły około 52 prc. w stosunku do cen z początku r. 1930 (z 27 zł. na 13 zł.) ceny papieru gazetowego i innych drukowych utrzymują się ciągle na poziomie bardzo wysokim. Według danych Instytutu Konjunktur Gospodarczych indeks cen papieru wykazuje w Polsce w stosunku do r. 1928 spadek zaledwo 10 prc., gdy Niemiecki Instytut Konjunktur notuje za tenże okres zniżkę w Niemczech — 28 prc. Wbrew więc wszelkim oczekiwaniom, mimo zasadniczych zniżek w kosztach produkcji papieru, producenci polscy utrzymują ceny papieru na poziomie znacznie wyższym, niż producenci zagraniczni.

Sytuacja ta skłoniła władze Związku Wydawców do wystąpienia z inicjatywą w sprawie zniżki cennika papierów gazetowych i innych drukowych. Z uwagi na wyjątkowy kryzys, jaki przeżywają wszystkie przedsiębiorstwa wydawnicze w Polsce, oraz z uwagi na wpływ, jaki ceny papieru wywierają na kształtowanie się sytuacji czasopiśmiennictwa i rozwój ruchu wydawniczego, Władze Związku Wydawców Dzienników i Czasopism uważają za niezbędne przeprowadzenie możliwie rychło gruntowej analizy warunków i kosztów produkcji papierów w Polsce, tudzież podjęcie starań o zmiany cen zasadniczych jego gatunków, w duchu uwzględnienia potrzeb kulturalnych najszerszych warstw ludności. Rychłe uregulowanie tego zagadnienia jest konieczne zdaniem Związku Wydawców również i ze względu na obronę działalności wydawniczej przed niespodziankami, jakie przynieść może obecna sytuacja celna Państwa Polskiego. Władze Związku Wydawców ufają, iż wytwórcy papierów w Polsce, w zrozumieniu znaczenia dla kultury kraju właściwej ceny papierów, dołożą wszelkich starań, aby okres najbliższy przyniósł rozwiązanie tego zagadnienia ku pożytkowi papierniczego przemysłu krajowego oraz rozwoju czasopiśmiennictwa.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 28 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 89150—89180, Londyn 30.65—30.85, Zurych 174.15—174.25, Praga 26.39—26.42, Berlin 210.25—210.75, Paryż 35.10—35.15.

Na giełdzie akcyjnej płacono za Tesp 90, Gazy wschodnie 7.75. — Tendencja przeważnie niejednolita. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, dnia 28 stycznia.

Masło oraz jaja w obrocie krajowym potaniały. Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja naogół zniżkowa, usposobienie spokojne.

Masło deserowe 280—300.
Masło stołowe 250—270.
Masło kuchenne 200—220.
Twaróg gospod. 60.
Twaróg mlecz. solony 20—30.
Mleko krowie pełne 18—280.
Jaja oryg. ponad 48/51 kg. 100—102.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ WWARSZAWIE.

Warszawa, 28 stycznia, (G) Obroty dewizami mniej niż średnie. Tendencja dewizami średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89'75, rubel złoty 5.00, dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.50 w żądaniu, marka niemiecka w obrotach prywatnych 211.00. Obroty akcjami bardzo małe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 28 stycznia.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż grochu. Pozatem bez obrotu. Pszenica, żyto, jęczmień, owies zbiorowy, wyka, hreczka, kasza hrecz., mąka żytnia spadły w cenie. Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie bez ochoty.

Czy wiecie że...,

— Najdłuższą powietrzną linią komunikacyjną, jest otwarta w tych dniach linja lotnicza Londyn — Kapsztad, która liczy 8.000 mil angielskich.

— W Persji zreformowano prawo małżeńskie, na skutek czego wiek nowożeńców został podwyższony dla dziewcząt do 16 lat, dla chłopców do 18 lat, przyczem kobietom przyznano prawo żądania rozwodu.

— W Czechosłowacji każde 6-te dziecko jest żywione na koszt państwa, gdyż na ogólną ilość 1,900.000 dzieci w wieku szkolnym, korzysta z pomocy żywnościowej państwa 277 tysięcy dzieci.

=□=

OGŁOSZENIA

Więcej niż piękne słowa

przemawiają za znanym od szeregu lat **środkiem odżywczym dla krwi i nerwów „Fregalin"** poniższe dowody. Tysiące używających naszego Fregalinu nie zawiodły się; Fregalin" przeciwdziała skutecznie w wypadkach nerwowości, ogólnego osłabienia, wyczerpania, ataków, zawrotu głowy oraz cierpień reumatycznych. Pomówcie w tej sprawie z Waszym lekarzem. By móc skutecznie prowadzić walkę o byt potrzeba nam mocnych nerwów i zdrowej krwi. **Przeczytajcie dokładnie co niżej podane osoby piszą o skuteczności tego środka, a będziecie mogli sami wyrobić sobie zdanie o jego wartości.** Przechowujemy kilka tysięcy listów dziękczynnych, nadesłanych nam bez wezwania z kraju oraz zagranicy, które każdej chwili możecie przejrzeć w naszem biurze. Poświadczenia te są notarjalnie uwierzytelnione. „Fregalin" jest do nabycia we wszystkich aptekach. Wytwarza się go pod nadzorem naukowym

Nowy Dwór, k. Modlina, we Firmie A. Winogradow, dnia 30. 4. 27.

Serdecznie dziękuję WPanu Doktorowi za pamięć i chętnie skorzystam z dalszej przesyłki. Poczuwam się wprost do obowiązku, aby tą drogą wyrazić WPanu moje szczere podziękowanie za jego tak znakomity środek uspakajający nerwy, jakim jest Pański Fregalin. Od czasu bowiem, kiedy go począłem zażywać czuję stopniową poprawę zdrowia i samopoczucia, a nadewszystko ustępują trapiące parcie i ściskanie żołądkowe na tle nerwowem. Za uśmierzenie i niemal usunięcie tych przykrych bolii jestem WPanu Doktorowi specjalnie wdzięczny i zobowiązany

Znakomity Pański preparat, przynoszący cierpieniom nerwowym prawdziwą ulgę, będę chętnie polecał. **Al. Piotrowski.**

Lublin, ul. Leśna 22. dnia 1. 6. 31.

Z przyjemnością donoszę, że po dłuższem i sumiennem przeprowadzeniu trzymiesięcznej regularnej kuracji preperatem „Fregalin" wszelkie objawy mej choroby bóle w krzyżu, rękach i nogach zatwardzenie, zupełnie ustąpiły i nie umiem znaleść słów dla wyrażenia mej wdzięczności. Zwróciliście mi zdrowie i spokój, a to są skarby nieocenione.

Oby preparat Fregalin pomógł tysiącom chorym, tak jak mnie i oddał wielkie przysługi lecznicze dla dobra cierpiącej ludzkości.

Jan Bancerzewski, emeryt P. K. P.

Lückersdorf 79, Post Kamenz i./Sa. dnia 10. 9. 30.

Od dłuższego czasu cierpiałem na bóle w plecach, hemoroidy i kurcze w łydkach. Dlatego sprowadziłem sobie Fregalin i muszę powiedzieć że skuteczność przeszła moje oczekiwanie. Dolegliwości ustały zupełnie, a stan ogólny zdrowia jest bardzo dobry.

Oskar Hentschel.

Mannheim G. 7. Nr. 42. dnia 6. 4. 30.

Niema żadnej przesady w listach dziękczynnych WPanów, przeciwnie! Byłem bardzo chory. Cały system nerwowy był rozstrojony, drżenie na całem ciele, brak apetytu i ogólne osłabienie. Czasami miałem chwile oszołomienia. Wszystko to polepszyło się dzięki Fregalinie WPanów.

Cierpiałem także na chorobliwy strach, lecz obecnie choroba ta ustała zupełnie.

T. Teichman.

Göhlen, Guben Land N. L. dnia 28. 9. 1930.

Fregalin działa cudownie. Mogę donieść z wdzięczną radością, że Fregalina WPanów pomógł mi nadzwyczajnie wiele Od dłuższego czasu miałem mocne bóle w żołądku. Po użyciu tabletek Fregalinu bóle znikły zupełnie, a ja mam znowu apetyt

Minna Rose.

Na żądanie wysyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania

1 próbną paczkę „Fregalinu"

oraz broszurę p. t. „Złota Książka życia". Piszcie dopóki zapas starczy do firmy

Dr. med. H. Schulze G. m. b. H. Berlin-Charlottenburg 2.

i wysyłajcie zamówienie jako druki (opłata pocztowa zagraniczna).

Proszę o nadesłanie próbnej paczki „Fregalinu" wraz z broszurą „Złota książka życia" — bezpłatnie i bez wszelkiego zobowiązania.

Nazwisko _____

Zawód _____

Miejscowość _____

Ulica _____

POSAD POSZUKUJA

STARSZA

kucharka szuka zajęcia do wszystkiego „Spokojna". 267

KUCHARKA

starsza, bardzo dobrze gotuje, czysta, uczciwa, oszczędna dobre polecenia poszukuje pracy Łaskawe listy do administracji dla: „Starszej". 280

NAUKA I WYCHOWANIE

FRANCUZKA

rodowita poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod: „Francuska". 230

KURSY HANDLOWE

J. Hirschprunga, Łyczakowska 34 Wpisy na 5-cio miesięczny wieczorny kurs handlowy odbywają się codziennie od 10—12 i 4—7, Stenografia. Pisanie na maszynach. 281

SPRZEDAŻ

JEDYNA

własna wytwórnia robót ręcznych wykonuje kapy, firanki na szwajcarskiej markizecie po cenach bezkonkurencyjnych **Frelich** Lwów, Sykstuska 21. 256

POMOC LEKARSKA

AKUSZER i GINEKOLOG-OPERATOR

Dr. JAN KILAR

ordynuje przez cały dzień, **Lwów, Sapiehy 89** naprzeciw kina „Grażyna". Telefon 15-62 161

RÓŻNE

PRZEPISUJĘ

na maszynie 35 groszy stronica. Boimów 18/II. Goldstein. 266

MIESZKANIA

POKÓJ

frontowy, umeblowany, osobny wchód, tylko panom wynajmę. Gliniańska 6, lewy parter 277

WSPIERAJCIE AKCJĘ na rzecz bezrobotnych.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje najtaniej od zł. 2·50

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

LWÓW, ULICA ZIMOROWICZA L. 15.

Najpoczytniejszem pismem jest „Słowo Polskie"

MIESZKANIE!

Pięciopokojowe, z wygodami, dużym przedpokojem w śródmieściu

zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w biurze adwokata Dr. Czudowskiego Adolfa, ul. Fredry 5. — Telef. 75-93.

RUFUS KING. 20)

„Pieniądze, albo życie"

(MURDER DE LUXE.)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

I łódka znikła!

Karolina chwyciła kurczowo Georginę za rękę, wciągnęła wbrew jej protestom do kajuty i zamknęła drzwi od środka na klucz i na zasuwkę. Sprawdziła czy luki są zamknięte i zaciągnęła na nie firanki.

— Czułam od początku — rzekła z goryczą — że z tego nie wyjdzie nic dobrego.

— — — — — —

Barry podpłynął pod „Elsprey" (łódkę zesłało mu samo niebo) — na której panowała grobowa cisza. Koło balustrady nie stała żadna postać. Mały mostek był pusty. Wywnioskował stąd że cała załoga popłynęła na brzeg.

Rozumiał, że nie ma czasu do stracenia. Sądząc z krzyków na lądzie, odkryto tam już zniknięcie łódki. Napewno któryś z załogi popłynie do jachtu wpław. Barry wrzucił swoje zawiniątko na pokład i wdrapał się za niem.

Ku swemu zadowoleniu stwierdził, że malutki okręcik jest rzeczywiście pusty, Fakt, że główna kajuta była zamknięta, nie dał mu do myślenia. Naturalnie, kapitan, odjeżdżając, zamknął ją na wszelki wypadek.

Barry złożył na podłodze komory maszynowej przepojone naftą szmaty i wyrzucił wszystkie gaśnice za burtę. Następnie wyjął z kieszeni pudełko zapałek, błogosławiąc traf, który mu zesłał łódkę. Gdyby nie to, byłyby zmokły. O tem nie pamiętał.

Szmaty zajęły się odrazu tak pięknie, że płomienie osmoliły mu brodę i perukę. Wyskoczył szybko na pokład, zerwał przebranie, rzucił w morze i pospieszył na tę stronę burty, pod którą zostawił łódkę. Motory „Elsprey" mogły wybuchnąć lada chwila. W pośpiechu przewrócił stół i zastawa posypała się z brzękiem na pokład.

W tym momencie dostrzegł torebkę ciotki Karoliny, leżącą wśród szczątków rozbitego talerza i małej kałuży sałaty a l'Espagnole.

Z brzegu nie było słychać głosów kobiecych.

Ciotka Karolina nie zapomniałaby swej torebki — chyba, że straciła w zamieszaniu głowę...

Ależ te drzwi głównej kajuty — zamknięte na klucz...

Napół oślepiony dymem, zobaczył wybiegającego z korytarza młodego majtka.

— Najdroższy — jęknął majtek, głosem ochrypłym od dymu, rzucając mu się gwałtownie w objęcia. — Niebo cię nam zesłało!

Barry, który w przytomniejszym momencie byłby zdzielił młodego mazgaja przez głowę, wyrwał mu się tylko i chwycił go za kark. Twarz miał zalaną zimnym potem.

— Gdzie ona jest? — zapytał. — Gdzie jest pani Chennellowa?

— Zamknięta w kajucie, najdroższy... Boi się więcej warjata niż ognia...

— Ognia! — wrzasnął Barry. — Jacht wyleci w powietrze lada moment. Ratuj się! Ja się nią zaopiekuję..

— Nie zostawię cię, kochany... Umrzemy razem...

— Idź do djabła! — krzyknął Barry, porywając chłopaka wpół i wyrzucając go przez burtę w morze.

Sam pobiegł do głównej kajuty i zaczął walić wściekle w drzwi.

— Ciotko Karolino! — Ciotko Karolino! — krzyknął chrapliwie.

— Barry? — zapytał z wnętrza, słaby głos.

— Tak, tak — niech ciocia otworzy — jacht...

Urwał, bojąc się, żeby nie zemdlała.

— Jakieś ty się tu dostał, Barry? Czy tego warjata jeszcze nie złapali?

— Niech się ciocia nie boi — wrzasnął z rozpaczą Barry.

— On już nie żyje! Prędko! Prędko!

Karolina ochłonęła momentalnie i odpowiedziała zupełnie spokojnym głosem. Ogień był w porównaniu z warjatem, uzbrojonym w nóż czemś poprostu niestraszne.

— Za minutkę, Barry — tylko poprawię włosy. — Kto go zabił?

— Do stu piorunów! — ryknął Barry. — Niech ciocia otworzy!

— Doprawdy, Barry — odparła Karolina — otwierając niespodziewanie drzwi. — Używasz takich wyrazów... Leniwy kłąb dymu owinął się jej koło twarzy i wżarł w gardło. — To gorsze niż myślałam — zakaszlała — podaj mi rękę — nie widzę...

Wybiegli razem z korytarza na pokład. Komora maszynowa zamieniła się w piec. Jakimś cudem zbiorniki z benzyną...

Przed obolałemi oczami Barry'ego zamajaczyła ociekająca woda postać.

— Więc wyciągnąłeś ją — zasyczała. — Jeżeli myślisz, kochanku, że wolno mnie rzucać...

Barry poznał głupiego, kokieteryjnego, młodego majtka.

— A ty psiakrew, cholero! — mruknął, porywając znów chłopaka wpół i pomimo dwóch silnych kopnięć w udo, wyrzucając go jak poprzednio za burtę. — Jeżeli cię spławiłem, to siedź w wodzie!

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.